Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Wydanie B. C. Cena egzempl 20 gr

# GŁOS NARODU

REDAKCJA
i ADMINISTRACJA
Kraków,
ul. św. Krzyża L. 11,

TELEFONY:
Redakcja . . . 101-90.
Administracja . 188-44.

Konto P. K. O. Kraków Nr. 415.730

| Przedpłata wynosi: | W Krakowie z odnoszeniem | W Krakowie bez odnoszenia | Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową | Zagranicą |
|---|---|---|---|---|
| Miesięcznie . . . . . . . | 5·— zł. | 4·50 zł. | 5·— zł. | 8·— zł. |

Redakcja niezamówionych artykułów niezwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje. Za każdą zmianę adresu 50 gr. Redakcja przyjmuje strony od godz. 11 do 13.

Rok XLIV Kraków, czwartek, dnia 17 czerwca 1937 r. Nr 164.

## Min. Neurath zaproszony do Londynu

Londyn, 16. 6. (PAT). Foreign Office podaje do wiadomości, że minister spraw zagranicznych Rzeszy von Neurath przybędzie 23 czerwca do Londynu jako oficjalny gość rządu brytyjskiego. Żadne rokowania nie są przewidywane, spodziewają się tu jednak, że wizyta da sposobność do wymiany poglądów na sprawy wspólnie interesujące oba kraje, a w szczególności na zagadnienie hiszpańskie.

## Nowy pakt zachodni celem podróży ministra Neuratha

Londyn, 16. 6. (PAT). Jak się dowiaduje Agencja Reutera, rozmowy ministra von Neuratha w Londynie poświęcone będą głównie możliwościom zawarcia nowego paktu zachodniego, celem zastąpienia paktu lokarneńskiego, oraz sytuacji w Hiszpanii. Podkreślają tu, że wizyta von Neuratha nie oznacza, by miały nastąpić jakiekolwiek specjalne rokowania angielsko-niemieckie, jednakże rozmowy mieć będą z pewnością szeroki zakres. Ministrowie Eden i von Neurath omówią możliwości ulepszenia systemu kontroli w Hiszpanii i sprawę wycofania ochotników cudzoziemskich, lecz — jak podkreślają w kołach londyńskich — w chwili obecnej chodzić będzie jedynie o wymianę poglądów, gdyż istotne rokowania mogą być prowadzone tylko przez komitet nieinterwencji. W. Brytania — jak dowiaduje się Reuter — poinformowała rząd francuski o wizycie von Neuratha i podała mu w głównych zarysach prawdopodobny przedmiot rozmów.

## Prof. Kolankowski ministrem oświaty?

Warszawa, 16 czerwca (Tel.). Rozeszły się tutaj pogłoski, że ewentualnym następcą po min. Świętosławskim ma być prof. Kolankowski ze Lwowa.

## Czy kolej będzie przewoziła w czasie wakacji dzieci bezpłatnie?

Warszawa, 16. 6. (PAT). Wobec licznych zapytań i lansowanych w prasie pogłosek określających rozmaicie termin tegoroczny imprezy bezpłatnego przewozu dzieci, zarząd kolei podaje do wiadomości, iż ani samo odbycie imprezy, ani też jej warunki i termin nie są jeszcze przesądzone. W każdym razie nie może być mowy o urządzeniu imprezy z początkiem, czy też końcem wakacyj, t. j. w porze głównych przewozów, jak również o stosowaniu ulgi przez czas dłuższy niż kilkunastodniowy. Termin imprezy będzie podany w ostatniej chwili.

## Zbliża się fala ochłodu

Kraków, 16. 6. Upały zmniejszyły się w ostatnich dniach. Ze wszystkich stron donoszą o częściowym zachmurzeniu. Ochłodzenie jest wynikiem napływu od zachodu powietrza polarno-morskiego, które unosi się w dolnych warstwach. PIM zapowiada na razie jeszcze ciepło na Wileńszczyźnie, natomiast w środkowej Polsce zachmurzenie, a na Pomorzu, w Poznańskim i Krakowskim przelotne deszcze. W Krakowie spadł już dziś obfity deszcz.

## Dzień katolicki w Białej

Bielsko, 16. 6. Podobnie jak rokrocznie, tak samo i w bieżącym roku Akcja Katolicka w Białej i Bielsku obchodziła w dn. 6 bm. uroczyście rocznicę wydania encyklik Leona XIII i Piusa XI. Na obchód przybyły oprócz miejscowych organizacje z okolicznych miejscowości. W kościele bielskim odprawił mszę św. i wygłosił kazanie po polsku i po niemiecku ks. kan. Kasperlik. W Białej na placu kościelnym utworzyły się dwie wielkie grupy. Do jednej przemówił red. K. Turowski, a do drugiej, niemieckiej, dr Pant. Wieczorem w teatrze miejskim w Bielsku odegrano „Antychrysta" Rostworowskiego. Cała uroczystość wypadła bardzo okazale.

## Zestrzelili samolot wojskowy

Bagdad 16 czerwca (PAT). Pod m. Alzaridjieh (środkowy bieg Eufratu) został zestrzelony samolot wojskowy. Załoga poniosła śmierć. Podczas akcji ratunkowej napastnicy nadal strzelali, raniąc jednego oficera. Napad ten był spowodowany niezadowoleniem ludności z powodu akcji pacyfikacyjnej i budowy fortów w obszarze środkowego Eufratu.

## Gwarancje dla okrętów sprawujących kontrolę ustalone

Londyn, 16. 6. (PAT). W godzinach popołudniowych Foreign Office ogłosiło następujący komunikat: **Rząd brytyjski przesłał obu stronom w Hiszpanii zawiadomienie**, co do którego osiągnięte zostało porozumienie między ministrem spraw zagranicznych W. Brytanii i ambasadorem Francji, Niemiec i Włoch w czasie zebrań w dniach 11 i 12 czerwca, poświęconych dyskusji nad zarządzeniami, jakie należałoby powziąć dla bezpieczeństwa okrętów zagranicznych, sprawujących kontrolę morską. — Treść tego zawiadomienia jest następująca:

**„Obie strony proszone są o danie zapewnienia specjalnego, że respektować będą obce okręty wojenne na pełnym morzu i gdzie indziej i wydadzą niezbędne zarządzenia, by ich siły morskie i lotnicze zastosowały się do tego zapewnienia.**

**2) Aby uniknąć przypadkowych ataków lub uszkodzenia obcych okrętów wojennych, biorących udział w kontroli, gdy zajdować się one będą w portach jednej lub drugiej strony, obie walczące strony proszone są o porozumienie się z czterema mocarstwami co do listy portów hiszpańskich, mogących być użytymi jako bazy przez ich okręty kontrolujące, oraz co do określenia stref bezpieczeństwa, jakie mają być ustalone w tych portach.**

**3) Obie strony muszą być poinformowane, że wszelkie naruszenie wyżej wymienionych zapewnień lub jakikolwiek atak na obce okręty wojenne, odpowiedzialne za kontrolę morską będzie uważany przez cztery biorące udział w kontroli mocarstwa za sprawę, interesującą je wspólnie, i cztery mocarstwa niezależnie od wszelkich natychmiastowych zarządzeń uprawnionej obrony, uznanych za konieczne przez siły mocarstwa rzeczywiście zaatakowanego, szukać będą niezwłocznie porozumienia między sobą co do całokształtu zarządzeń, jakie należy podjąć, biorąc pod uwagę poglądy rządu zainteresowanego na kwestie zastosowania właściwych zarządzeń.**

## Flota niemiecka i włoska wzmocni służbę na wodach hiszp.

Londyn, 16. 6. (PAT). Wspólny komunikat wydany przez ambasady włoską i niemiecką w Londynie stwierdza, że w dniu dzisiejszym ambasadorowie Włoch i Niemiec poinformowali przewodniczącego komitetu nieinterwencji, iż w wyniku umowy, zawartej dnia 12 bm. oba rządy postanowiły ponownie podjąć współpracę z komitetem nieinterwencji oraz objąć służbę patrolową na wodach hiszpańskich.

## Sytuacja Bilbao beznadziejna twierdzi konsul francuski.

Paryż, 16 czerwca (PAT). Konsul francuski w Bilbao, który przybył do St. Jean de Luz oświadczył, **że Bilbao jest całkowicie otoczone przez powstańców. Baskowie broniący się na kilku wzgórzach, są gwałtownie bombardowani przez samoloty powstańcze. Opór wydaje się beznadziejny.** Miasto dotychczas ocalało. Jedynie kilka ulic znajduje się pod ogniem karabinów maszynowych, które strzelają z m. Archadia. Wśród ludności panuje rozpacz i dezorganizacja. Krążownik powstańczy „Almirante Cervero" ukazał się po dłuższej przerwie na wysokości Bilbao.

### OBRONA BILBAO ZAPEWNIONA TWIERDZI EDEN.

Londyn, 16 czerwca (PAT) Minister Eden oświadczył dziś w Izbie Gmin, że obrona Bilbao zapewniona jest w dalszym ciągu przez rząd baskijski, że ewakuacja uchodźców trwa nadal, a w niedzielę opuściło Bilbao pod ochroną marynarki angielskiej 4.400 uchodźców, udających się do jednego z portów francuskich.

## Fermentem strajkowym w Stanach Zj. zajmie się rząd

Waszyngton 16 czerwca (PAT). **Koła oficjalne postanowiły interweniować w zatargach w przemyśle metalurgicznym, samochodowym w górnictwie węglowym i w stoczniach. — Wczoraj na tle strajku wydarzył się szereg incydentów.** W m. Warren (Ohio) strajkujący wysadzili dynamitem w powietrze odnogę kolejową, prowadzącą do fabryki niklu. Kolej naprawiono i przywrócono ruch pod ochroną uzbrojonej straży. W m. Johnstown (Pensylwania) mer zmobilizował 3000 uzbrojonych obywateli celem ochrony fabryk. Do Youngstown przybyła wielka liczba górników na wieść, że fabrykanci mają uruchomić swe zakłady. **Sytuacja jest bardzo napięta.** W m. Cambridge (Pensylwania) wynikło starcie pomiędzy członkami różnych związków zawodowych. **W stoczni Staten Island (New Jersey) zastrajkowało 15.000 robotników.**

### Jedynie Finlandia uiściła ratę Ameryce

Waszyngton 16 czerwca (PAT) W związku z przypadającą 15 czerwca datą płatności długów wojennych, jedynie Finlandia uiściła przypadającą ratę.

## Szef. niem. sztabu generalnego wyjeżdża do Paryża

Berlin, 16 czerwca (PAT). Niemieckie koła polityczne oświadczają, że w najbliższych dniach udaje się do **Paryża szef niemieckiego sztabu generalnego gen. Beck** Wizyta ta mieć będzie charakter prywatny. Podczas pobytu swego w Paryżu gen. Beck będzie miał prawdopodobnie sposobność złożyć wizytę szefowi **francuskiego sztabu generalnego gen. Gamelin.**

### Gen. Beck uda się również do Londynu

Paryż, 16. 6. (PAT). Havas podaje, że szef sztabu generalnego Rzeszy Niemieckiej gen. Beck po kilkudniowym pobycie we Francji uda się do Londynu.

## Wyrok w procesie członków Komunistycznej Partii Zachodniej Ukrainy

Przemyśl, 16. 6. (PAT). W Sądzie Okr. w Przemyślu zakończył się dziś proces 16 działaczy K. P. Z. U. W wyniku przeprowadzonej rozprawy **sędziowie przysięgli wydali werdykt uznający wszystkich oskarżonych winnymi zbrodni** stanu z art. 97 k. k., wobec czego **sąd ogłosił wyrok skazujący Moszkę Baucha i Iwana Romana na karę po 15 lat więzienia, Syme Bergera, R. Dreifingera i Miriam Polde po 13 lat więzienia, dr Maksymiliana Rosenblatta i Hadasse Lichtbach po 12 lat więzienia,** zaś **dalszych 10 oskarżonych na kary od 8 do 2 lat więzienia.**

### WYBUCH W ANGIELSKIEJ FABRYCE AMUNICJI.

Londyn, 16. 6. (PAT). Dziś rano w fabryce materiałów wybuchowych w Ardeen w hrabstwie Ayr w Szkocji nastąpił silny wybuch. Jak dotychczas ustalono, 3 osoby poniosły śmierć, a 2 są ciężko ranne.

## Kronika telegraficzna

— Królowa bułgarska powiła syna — następcę tronu. Królowa i królewicz znajdują się w najlepszym zdrowiu.

— Dziś wieczorem premier Tatarescu podejmował obiadem premiera czechosłowackiego Hodżę.

— Księżna następczyni tronu Juliana oczekuje w najbliższym czasie potomka. — Oświadczyła to wczoraj przez radio.

— Krążownik francuski „Jeanne d'Arc" opuścił wczoraj o godzinie 20 port wojenny w Kilonii, biorąc kurs na Kopenhagę.

— Lotniczka Amelia Earhart wylądowała w Karachi.

— Z Bagdadu donoszą: Pociąg wpadł na samochód ciężarowy, wiozący robotników. — Jest 18 zabitych i trzech ciężko rannych.

— W Argirocastro (Albania) rozpoczął się proces przeciwko 192 uczestnikom zbrojnego powstania przeciwko rządowi.

— Korespondent wiedeński „Prawdy" donosi, iż w bliskiej przyszłości nastąpi doniosła rekonstrukcja gabinetu Schuschnigga.

# „Nad młodzieżą nie można stać z batem“

## Dyskusja nad ustawą o szkołach akad. w Sejmie

Warszawa, 16. 6. (Tel.). Ustawę o szkołach akademickich referował poseł Drozd-Gerymski. Przypomniał on dzieje uchwalenia obecnej ustawy o szkołach akademickich i energiczne protesty, jakie wywołała ustawa akademicka z r. 1933. Referent stwierdził, że po 4-letnim obowiązywaniu ustawy nie można twierdzić, żeby zdała egzamin życiowy. Memoriał Senatu Politechniki Warsz. oraz memoriał zjazdu rektorów z kwietnia rb. wskazują na wielkie niebezpieczeństwa, którymi grozi dalsze trwanie obecnych stosunków.

Rektorzy oświadczyli, że do przywrócenia normalnych stosunków na uczelniach wyższych mogą się przyczynić następujące zarządzenia:

**ustalenie racjonalnej zasady organizacji stowarzyszeń akademickich, obniżenie opłat studenckich, oddanie sprawy pomocy, a zwłaszcza stypendiów w ręce władz akademickich, rozszerzenie władzy porządkowej rektora.**

Rektorzy oświadczyli, że nie ma się co łudzić, ażeby sama zmiana ustawy mogła zaradzić wszystkiemu złu, ale tym bardziej nie czynią tego środki wyłącznie mechaniczne. Referent stwierdził, że nowela stanowi jednak pewien postęp i oświadczył się za jej uchwaleniem z tym, by to był **pierwszy etap zmian**, po którym ma nastąpić zmiana rozporządzenia o stowarzyszeniach akademickich, a w szczególności postanowień o wyborach do tych stowarzyszeń, zmiana przepisów o funduszu opłat oraz zmiana przepisów o udzielaniu pomocy studentom. Mówca wypowiedział się przeciwko wnioskowi mniejszości komisji, natomiast za rezolucją posła Tarnowskiego, domagającą się zmiany rozporządzenia o stowarzyszeniach akademickich. Rozporządzenie to uważa poseł Drozd-Gerymski za złe. **Młodzież musi mieć sposobność wyżycia się organizacyjnego i nie można nad nią stać z bagnetem.**

## Mowa min. Swiętosławskiego

Po referacie przemawiał min. Świętosławski. W pierwszej części przemówienia mówił on dużo o konieczności konsolidacji narodowej i poczynieniu takich kroków, które by ją umożliwiały. Jednym z takich posunięć ma być proponowana obecnie zmiana ustawy akademickiej. Nie można wprawdzie powiedzieć, żeby nauka w Polsce nie rozwijała się w granicach ustawy dotychczasowej, gdyż historia zna przejawy wielkiej twórczości w warunkach wprost fantastycznie trudnych, jednakże **jeżeli chodzi o pracę zespołową, to jej powodzenie w znacznej mierze zależy od atmosfery, w której się odbywa.** Kilkuletnia praktyka ustawowa wykazała, **że pewne punkty ustawy z 1933 roku wytworzyły chroniczny stan zadrażnienia zarówno wśród profesorów jak i młodzieży.** Niektóre artykuły tej ustawy wytworzyły swojego rodzaju psychozę. Nowela zmierza do umożliwienia wytworzenia atmosfery, która by sprzyjała harmonijnej współpracy organów władzy centralnej z uczelniami akademickimi. Nowela nie przewiduje zmian w zakresie uprawnień ministra oświaty do wydawania zarządzeń regulujących życie stowarzyszeń akademickich. Dlatego oświadczam Wysokiej Izbie, że zamierzam znowelizować rozporządzenie o stowarzyszeniach akademickich tak, ażeby usunąć przepisy, których stosowanie nie wytrzymało próby życia.

Następnie min. Świętosławski zwrócił uwagę na ciężkie chwile, jakie przeżywał w okresie swego urzędowania. Wobec szerzenia się anarchii w szkołach akademickich musiał niejednokrotnie stosować środki, których wolałby nie stosować nigdy. Ponosząc odpowiedzialność za życie zbiorowe na tym odcinku nie mógł być pobłażliwy dla gwałtów samowoli i anarchii, zawsze jednak zdawał sobie sprawę z tego, że istotna poprawa może nastąpić dopiero wówczas, gdy nastroje wśród młodzieży ulegną zmianie. W obecnej chwili we wszystkich szkołach akademickich nastąpiło uspokojenie. Studenci pracują intensywnie, ażeby stracony czas odrobić. Rozpoczęły też normalną pracę bratnie pomoce. Może nastąpią warunki, że rozwiązane stowarzyszenia będą mogły wznowić działalność. Min. Świętosławski żywi wiarę, że okres całkowitego uspokojenia młodzieży jest bliski a inicjatywa podjęta przez marszałka Śmigłego-Rydza doprowadzi do pożądanych wyników.

## Pierwsze głosy w dyskusji

Po przemówieniu ministra wywiązała się dyskusja, do której zapisało się 10 posłów. — Pierwszy przemawiał poseł Tarnowski, który motywował zgłoszone przez siebie podczas obrad komisyjnych wnioski. Zmierzają one do tego, ażeby w miarę możności wprowadzić takie przepisy, które były przed rokiem 1933. Mówca podtrzymał swoją poprawkę do art. 52 ustawy, która przekazuje opiekę i nadzór nad stowarzyszeniami młodzieży władzom akademickim.

Poseł ks. Lubelski stwierdził, że według powszechnego mniemania reforma szkolna J. Jędrzejewicza nie była szczęśliwsza. Zwłaszcza z krytyką społeczeństwa spotkała się ustawa akademicka. **Na uniwersytetach zapanowała atmosfera nieufności, donosu; zniesiono 53 katedry, a symbolem dokonanych spustoszeń kulturalnych było zniesienie katedry historii kultury.** Spodziewano się poskromić młodzież akademicką represjami, ale one zawiodły i zawodzą. **Dla naprawienia zła trzeba z powrotem wprowadzić autonomię, restytuować usuniętych profesorów i dać im przez to satysfakcję.**

## Znowu kwestia żydowska

Najwyższym momentem w dyskusji było starcie z żydami podczas przemówienia rabina wileńskiego posła Rubinsteina. Narzekał on na to, że żydzi są od lat ofiarami polityki, jaką się prowadzi na uniwersytetach, na co poseł Bakon krzyknął, iż **w Brześciu nie ma uniwersytetu.**

Poseł Rubinstein. Pan gen. Żeligowski utrzymuje, że najlepszą defenzywą jest ofensywa, ale i ta metoda w granicach państwa jest niebezpieczna, zwłaszcza kiedy się mówi o zjednoczeniu społeczeństwa.

Pos. Marchlewski: **Chrześcijańskiego.**

Inny poseł: **Polskiego.**

P. Rubinstein: Życzę powodzenia w cementowaniu społeczeństwa chrześcijańskiego, ale w interesie państwa jest, aby zjednoczenie ogarnęło nas wszystkich, którzy w nim żyjemy i zostaniemy.

Liczne głosy na sali: **Zobaczymy.**

Poseł Rubinstein: Mówi się o wykształceniu akademickim, lecz zapomina się o wychowaniu. My obecnie wychowujemy mechanizmy wyzute z ducha Bożego.

Poseł Bakon: **Trzeba było wychować Chaskielewicza i Szczerbowskiego.**

Pos. Rubinstein: Nasz los jest dlatego taki ciężki, że odpowiedzialność za Chaskielewcza przerzuca się zbiorowo na nas. To jest gorsze, niż średniowiecze.

Pos. Marchlewski: To jest uświadomienie.

W głosowaniu Sejm odrzucił wszystkie poprawki mniejszości. Ustawę przyjęto w brzmieniu komisyjnym, to znaczy według projektu rządowego. **Wszyscy posłowie z grupy pułkownikowskiej głosowali przeciwko ustawie.**

Bez dyskusji załatwiono sprawę Polskiej Akademii Literatury, przyjmując wniosek referenta posła Pochmarskiego, aby zamiast projektu rządowego uchwalić krótki jego projekt, przyznający Akademii osobowość prawną, a odsuwający wszystkie inne sprawy do terminu późniejszego. Na tym posiedzenie zamknięto.

# „Żydzi muszą opuścić Polskę“

## Stwierdza gen. Żeligowski na plenum Sejmu

Warszawa, 16. 6. (Tel.). Dziś przez cały dzień obraduje plenum Sejmu nad nowelą do ustawy akademickiej i ustawą o Polskiej Akademii Literatury, a także nad poprawkami Senatu do kilku projektów ustawodawczych. **Największe zainteresowanie obudzi oczywiście zmiana ustawy akademickiej**, zwłaszcza, że **w rozmowach kuluarowych posłowie wypowiedzieli szereg zastrzeżeń przeciwko projektowi rządowemu**, uważając go za niewystarczający i stojąc na stanowisku, że **ustawa akademicka powinna ulec gruntownej zmianie.** Pewna grupa poselska projektowała załatwienie sprawy w ten sposób, ażeby **nowelę rządową odesłać z powrotem do komisji**, by ją tam dokładnie jeszcze raz opracowano i wprowadzono cały szereg dalszych zmian. Liczono się z tym, że nie można by już tego zrobić w tej sesji i że ewentualnie nowela powędrowałaby do sesji budżetowej. Jednakże ten zamiar spełzł na niczym, gdyż **kiedy w toku dyskusji poseł Bakon postawił wniosek o odesłanie projektu do Komisji nie znalazła się dla tego wniosku większość. Wobec tego jest już rzeczą pewną, że zostanie uchwalony projekt rządowy z drobnymi zmianami, wprowadzonymi przez Komisję Oświatową.**

Całe niemal przedpołudnie wypełniły poprawki Senatu do projektów ustawodawczych, gdyż przy Funduszu Kultury Narodowej wywiązała się dość szeroka dyskusja. Dyskusja ta dotyczyły sprawy mniejszości narodowych a **w szczególności kwestii żydowskiej.** W ustawie o Funduszu Senat wprowadził dość znaczne poprawki, mianowicie **skreślił uchwałę Sejmu, postanawiającą, że Fundusz Kultury Narodowej ma względniać potrzeby kulturalne narodowości niepolskich**, mieszkających w Rzplitej. Przeciwko tej poprawce wypowiedziała się większość Komisji Oświatowej Sejmu. **Posłanka Pełczyńska referując poprawkę dość energicznie występowała przeciwko zastrzeżeniom,** aby Fundusz Kultury był tylko dla Polaków, utrzymując, że Polska budowała swoją kulturę na zasadzie harmonijnego zespolenia jej z elementami kultury innych narodowości i że tej zasady powinna się obecnie trzymać. Wierzę — mówiła posłanka — że ten Sejm, w którym żyje duch Tad. Hołówki będzie głosował przeciwko poprawce Senatu. Przeciwko stanowisku posłanki Pełczyńskiej **wystąpił zdecydowanie jej kolega z Wileńszczyzny poseł gen. Żeligowski.**

Oświadczył on, że

POLACY BRONIĄ SWEJ KULTURY I MAJĄ DO TEGO PRAWO,

gdyż są gospodarzami państwa i państwo to zbudowali. Jeżeli chodzi o stosunek do innych narodowości na terenie kultury, to **tutaj musi nastąpić pewne rozgraniczenie.**

Jeżeli chodzi o narodowości słowiańskie, mówca jest za tym, **żeby ich kulturę popierać. Inaczej ma się rzecz z żydami. Jeżeli mówią mi, że jeszcze mamy dalej popierać kulturę żydowską, wzbudza to we mnie protest. Żydzi bardzo mało przyczynili się do odbudowy naszej państwowości.** Wszystko się zmienia, **tylko się nie zmienia psychika narodów.** Narodowości słowiańskie różnią się w wielu rzeczach, ale daleko więcej spraw łączy je ze sobą. **Natomiast żydzi mają inną psychologię.** Nie można się zgodzić na to, ażeby działalność Funduszu Kultury Narodowej była stosowana także do narodowości żydowskiej. Jest taka anegdotka, że gdy do pewnego dygnitarza rosyjskiego zwrócił się cesarz z zapytaniem, co może dla niego zrobić, ten odpowiedział: Prosze mnie zrobić Niemcem. Było to w okresie, kiedy Niemcy mieli wielki wpływ w Rosji. To można by zastosować u nas i 80 proc. Polaków mogłoby powiedzieć:

CHCIELIBYŚMY MIEĆ TAKIE PRAWA, KTÓRE MAJĄ ŻYDZI W POLSCE.

**Nie mamy określonej polityki wobec narodowości słowiańskich i wobec żydów.** Do pierwszych stosujemy często niepotrzebne rygory, a drudzy **zapanowali nad całym naszym życiem państwowym i kulturalnym.** Polityka żydowska powinna polegać na tym, że

**żydzi muszą opuścić Polskę**

**Tego wymaga interes obu narodów.** Musimy wyłonić władze emigracyjne, stworzyć specjalny fundusz, może opodatkować się na to, ażeby niezdrowa atmosfera, jaka wytworzyła się w naszym państwie, zmieniła się na wielki plan gospodarczy obu narodów.

Stanowisko posłanki Pełczyńskiej poparli przedstawiciele mniejszości narodowych. **W głosowaniu zwyciężył pogląd gen. Żeligowskiego i przyjęto poprawkę Senatu.**

——ooo——

## Echa zajść w Swięcianach w Sejmie

Warszawa, 16 czerwca. Telef.) Rzecznik Zw. Nauczycielstwa Polskiego w Sejmie pos. Wójtowicz zgłosił na dzisiejszym posiedzeniu interpelację, nawiązującą do słynnych zajść w gimnazjum państw. w Święcianach i **zawierającą niesłychanie insynuacje pod adresem obecnego tamtejszego prefekta ks. Weryka.** — Autor interpelacji pisze, że dwu abiturientom tego gimnazjum Krasickiemu i Łabanowi odmówiono wydania świadectw maturycznych dlatego, że ks. Weryk nie chciał położyć pod nimi podpisu. Zdaniem p. Wójtowicza ma to być akt zemsty ks. Weryka w stosunku do tych dwu uczniów za zajście z ks. Gramsem.

## Najazd „starej gwardii“ na Gdańsk

Berlin, 16 czerwca (PAT). Dziś zebrało się w Berlinie około 500 członków t. zw. starej gwardii partyjnej, t. j. najstarszych aktywnych narodowych socjalistów z różnych stron Rzeszy. Po manifestacji w stolicy, stara gwardia udaje się na tradycyjną wycieczkę propagandową do Prus Wschodnich przez Gdańsk.

Impreza ta znalazła silny oddźwięk w prasie niemieckiej, podkreślić jednak należy pełne umiarkowania depesze powitalne Hessa, Leya, a zwłaszcza Goebbelsa, którzy nie wymieniając dalszych celów zjazdu starej gwardii, wyrażają jej tylko swą wdzięczność i uznanie albo witają ją w stolicy Rzeszy.

**W Gdańsku miejscowe władze przygotowują się do przyjęcia „starej gwardii“.**



# Jubileusz Tow. Miłośników Krakowa

Kraków, 16. 6. Tow. Miłośników Historii i Zabytków Krakowa obchodziło dzisiaj uroczyście 40-lecie swego istnienia. Po nabożeństwie w kościele Najśw. Marii Panny odprawionym przez członka honorowego Towarzystwa **ks. Infułata Kulinowskiego** odbyła się w sali Rady m. uroczysta akademia. Otwarł ją prezes **dr Muczkowski**, po czym przemawiał **b. rektor prof. dr Kostanecki.** Po przemówieniach ogłoszona została uchwała Towarzystwa, mocą której nast. osobom przyznano dyplomy członków honorowych pp.: **Anczycowi, ks. Ad. Czartoryskiemu, prof. dr St. Estreicherowi, dyr. Kaczmarczykowi z Poznania, dyr. Koperze, rektorowi dr St. Kutrzebie, prezesowi Muczkowskiemu,** prof. dr Pagaczewskiemu, **prof. dr Semkowiczowi i śp. prof. dr Tokarzowi.**

Następnie przedstawiciele szeregu towarzystw i organizacji złożyli życzenia, po czym dyr. **Strojek** odczytał bardzo liczne listy i depesze gratulacyjne. Sprawozdanie z działalności Towarzystwa w zakresie historii przedstawił **prof. dr Jan Dąbrowski**, wiceprezes Tow., sprawozdanie zaś z działalności w zakresie historii sztuki i opieki nad zabytkami złożył doc. **dr Adam Bochnak.** Uroczyste posiedzenie zakończył odczyt **generała brygady doc. dr Mariana Kukiela pod tytułem „Bitwa pod Racławicami“.**

# Interpelację w sprawie organizacyj masońskich

## zgłosił poseł Dudziński

Warszawa, 16 czerwca (Telef.). Dziś poseł Dudziński zgłosił interpelację do premiera w sprawie należenia funkcjonariuszy państwowych do nielegalnych organizacyj, mających centralę po za granicami państwa i udzielania gmachów państwowych na zebrania takich organizacyj. Autor interpelacji przytacza znane doniesienia pism zagranicznych masońskich o zjeździe masonów obrządku szkockiego w Warszawie w gmachu Naczelnej Dyrekcji Lasów Państwowych i pisze, że wiadomości te potwierdzałyby niepokojące od dawna polską opinię społeczną pogłoski o wpływach obcych agentur nie tylko wśród społeczeństwa polskiego ale nawet wśród czynników rządowych, a w szczególności w Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych.

Wobec tego interpelant zwraca się z zapytaniem czy zawarte w zagranicznych publikacjach wiadomości odpowiadają prawdzie, czy prawdą jest, że poszczególne osoby, znajdujące się na służbie państwowej, należą do organizacji nielegalnej, mającej centralę poza granicami Rzplitej i co p. premier zamierza uczynić, aby uniemożliwić funkcjonariuszom państwowym należenie do organizacji tajnych, a w szczególności takich, które stanowią obce agentury. Wreszcie jakie p. premier zamierza wyciągnąć konsekwencje z udzielenia przez Min. Rolnictwa i dyrektora naczelnego lasów państwowych lokalu w gmachu rządowym dla zebrania nielegalnego i obcej organizacji.

# „Prawica“ i „lewica“

Na ostatniej konferencji prasowej, płk. Kowalewski, „szef sztabu“ OZN, powiedział, że — OZN nie ma swojego organu prasowego. Było to dość dziwne oświadczenie. Najmniejsza partyjka uważa za swój pierwszy obowiązek wobec społeczeństwa mieć choćby skromny tygodnik i za jego pośrednictwem informować obywateli o swoich celach i zadaniach. Tymczasem OZN sposobiący się do wielkich podobno dzieł, nie ma swojego organu prasowego. Dziwne!

Ale powszechnie mówi się, że, choć OZN nie ma oficjalnego organu, ma jednak organ nieoficjalny, tymczasowy, i że nim jest „Kurier Poranny“. Tak mówią powszechnie... Zresztą „Kurier Poranny“ robi wszystko, co może, by w obec opinii uchodzić za organ OZN, choćby tymczasowy. Nikt tak szczegółowo nie podaje sprawozdań z zebrań OZN, co on. Nikt tak gorąco nie wzywa obywateli do porzucenia „uprzedzeń“, albo „starych“ partyj, i do wstąpienia do OZN, co on.

Nie nasza to jest rzecz badać, czy i o ile publicystyka „Kuriera Porannego“ odpowiada „ideologii“ OZN, tj. deklaracji płk. Koca. Od tego są władze OZN... Ale nie sposób nie wyrazić zdziwienia, że w organie uchodzącym powszechnie za tymczasowy organ OZN, więc za wykładnik jego ideologii, mógł się pojawić artykuł pt.: „Przepędzić straszaki i upiory z życia polskiego“. Nie dlatego, że artykuł roi się od obelżywych wymyślań, które oczywiście nie mogą uchodzić za właściwy akompaniament dla muzyki konsolidacyjnej. Ale dlatego, że zawiera szereg zdań, które — w naszym przynajmniej rozumieniu — kłócą się z deklaracją p. płk. Koca.

## LEWICA I PRAWICA.

Główny sens tego artykułu streszcza się w zdaniu:

„podział społeczeństwa na „prawicę“ i „lewicę“ należy w obecnych zwłaszcza warunkach do najbardziej niedorzecznych i absurdalnych pomysłów“.

Dlaczegóż to np. niedorzecznością i absurdem byłoby nazwać PPS lewicą, a obóz konserwatywny prawicą? Z rozbrajającą szczerością oświadcza autor, że dlatego, iż rozróżnianie między lewicą a prawicą jest „paraliżowaniem akcji konsolidacyjnej“, prowadzonej przez płk. Koca. Bo, gdy ktoś OZN zalicza do prawicowych ugrupowań, odstrasza od niego żywioły „lewicowe“, A, gdy znów zaliczy się go do lewicy, odrazu traci sympatie w kołach „prawicy“.

Z tego wniosek, że OZN — według „Kuriera Porannego“ — winienby w swoich szeregach gromadzić zarówno socjalistów, jak konserwatystów.

Drugi zaś wniosek jest taki: — OZN stanął przed nową trudnością: jak się nazwać, jak się określić? „Kurier Poranny“ radzi mu dla pokonania tej trudności zarzucić podział na lewicę i prawicę. A najusilniej odradza mu przyznawanie się do „prawicowości“, ponieważ ta prawicowość w języku pewnych kół politycznych jest

„synonimem wszelkiego wstecznictwa, konserwatyzmu i obskurantyzmu“.

Równocześnie odmawia PPS prawa do mianowania się partią lewicową.

Wesoły artykuł „Kuriera Porannego“ kończy się butnym oświadczeniem, że „upiorne hasła i zaklęcia“ — lewica i prawica — należy „przepędzić z gościńca polskiego“.

## CZY RZECZYWIŚCIE?

Ta próba zdefiniowania kierunku OZN wypadła — jak widać — bardzo żałośnie, a sądzimy, że dla OZN nie będzie pożyteczną.

Zapewne, że stara, tradycyjna, linia podziału wzięta z angielskiego parlamentu: lewica — prawica — uległa w pewnych krajach zatarciu. A to na skutek nowych prądów politycznych, które zerwały z parlamentaryzmem... Ale nie uległa zatarciu stara linia podziału kierunków politycznych w ogóle, — nie w jednym kraju, lecz w skali światowej. Przecież nikt ze zdrowymi zmysłami nie powie, iż dlatego, że w „parlamencie“ Rosji Sowieckiej nie ma podziału na lewicę i prawicę, że dlatego partia bolszewicka jest prawicową; każdy ją zaliczy do skrajnej lewicy.

Jest pewne kryterium, które każe rozróżniać wśród partyj politycznych i szeregować je — od konserwatywnych, prawicowych, poprzez centrowe, do radykalnych, lewicowych, socjalistycznych. „Kurier Poranny“ twierdzi inaczej.

## A DEKLARACJA PŁK. KOCA?

Chodzi mu o to, by OZN nie przylepiano żadnej — „etykiety“. Jest to wymigiwanie się od określenia kierunku i ideologii. Jest to praca nie nad konsolidacją, ale nad dekompozycją.

Zastrzeganie się przed „prawicowością“ i przed „konserwatyzmem“ może idzie po linii interesów „Kuriera Porannego“, który poprzednio obsługiwał skrajną lewicę, a straciwszy ją na skutek przemian ostatnich chciałby ją z powrotem odzyskać. Ale nie zdaje się, by interes tego dziennika pokrywał się z interesem OZN. Przynajmniej w tym wypadku... Deklaracja płk. Koca tym uderzyła społeczeństwo, że była pierwszą próbą dania rządzącemu obozowi pewnej skrystalizowanej ideologii. Można ją krytykować, można wysuwać takie i jeszcze inne zastrzeżenia, ale każdy, kto ją czytał i kto ją przemyślał, powie, że z lewicowością i radykalizmem nic nie miała wspólnego. Akcenty narodowe, katolickie i solidarystyczne — odcięły ją wyraźnie od ugrupowań lewicy.

Aż tu teraz „Kurier Poranny“, uchodzący za tymczasowy organ OZN, tłumaczy i przekonuje, że — nie, albowiem terminy „lewica“ i „prawica“ są absurdem, a PPS jest „konserwatywnym“ ruchem.

Szkoda, że OZN nie ma swojego oficjalnego organu. Może by w tych ciemnościach, w jakich żyjemy, coś się przejaśniło...

J. P.

# Przegląd prasy...

### „Gazeta Polska“ krytykuje Min. W.R. i O.P.

W „Gazecie Polskiej“ czytamy krytyczne uwagi na temat wprowadzenia liceów:

„Momentem wywołującym niezadowolenie i niepewność jest opóźnienie ustalenia sieci licealnej oraz programów tych szkół, co zarówno młodzieży, jak rodzicom utrudniło zorientowanie się w rozpoczynanym obecnie drugim etapie reformy, wywołując wrażenie braku zdecydowania ze strony czynników kierowniczych.

Wrażenie tego braku zdecydowania oddziałało deprymująco zarówno na dzieci, rodziców, jak i nauczycielstwo. Dochodzą nas wieści, że poszczególni nauczyciele wyrażali w szkole poglądy, że reforma nie zostanie przeprowadzona, względnie, że po roku lub dwu powróci wszystko do dawnych form organizacyjnych. Defetyzm ten bezsprzecznie przyczynił się do utrudnienia przeprowadzenia reformy. Nie sądzimy, by defetyzm ten był uzasadniony. Ogólne myśli reformy były słuszne. Niewątpliwie, że popełniono wiele błędów, być może, że zmiany personalne w kierownictwie resortem oświaty przyczyniły się do wielu odchyleń od początkowej linii zakreślonej przez reformatorów, że kryzys uczynił nierealnymi liczne założenia początkowe — nie mniej nie wydaje się nam rzeczą możliwą zawracać z drogi, która zmierza do słusznego celu.

W tej chwili chodzi więc jedynie o to, aby przełamać piętrzące się trudności. Do pracy tej winni stanąć w zgodnym szeregu kierownictwo resortu oświatowego, rodzice, nauczyciele, młodzież i opinia publiczna. Nie chodzi w tej chwili o to, kto, kiedy i jaki błąd w obliczeniach swych popełnił, lecz o to, aby wielkie i śmiałe dzieło doprowadzić do najracjonalniejszego rozwiązania“.

Jest to delikatna krytyka zachowania się naczelnych władz szkolnych w sprawie liceów. Istotnie odbierało się nieraz wrażenie, że „góra“ niezbyt pali się do nowego typu szkoły, do liceum... Jeśli zaś chodzi o ostatni ustęp artykułu, to naszym zdaniem, przed rozpoczęciem realizacji liceum należało przedyskutować zasadnicze pytanie: **czy w ogóle liceum jest potrzebne,** i czy go nie może zastąpić 7. i 8. klasa gimnazjalna? Wszak w bież. roku szkolnym nie będzie osobnych podręczników dla liceów, a młodzież uczyć się będzie z podręczników dla 7. i 8 kl. gimn. Więc czy warto wprowadzać licea?

### „Zarzewie“ — bez wpływów

„Goniec Warszawski“ ocenia przychylnie — znane naszym czytelnikom — uchwały lwowskiego zjazdu „Zarzewia“.

„Są to jednak — pisze — tylko rezolucje i to pewnego odłamu obozu legionowego. Wprawdzie Zarzewiacy i Drużyniacy odgrywają ostatnio w tym obozie dużą rolę, ale nie mają oni decydującego wpływu na ideologię i postępowanie legionistów. BBWR płk. Sławka nie puszczał Zarzewiaków do rządów, w OZN płk. Koca nie odgrywają oni żadnej roli. Wprawdzie wielu Zarzewiaków i Drużyniarzy cieszy się zaufaniem Prezydenta Rzplitej i marsz. Śmigłego Rydza, ale do tej pory nie mówiło się o rządowej ekipie zarzewiacko-drużyniackiej.

Choć do rządu gen. Składkowskiego wchodzi dwu ministrów zarzewiaków (Kwiatkowski i Ulrych), a wicepremier Kwiatkowski ma decydujący wpływ na politykę gospodarczą i finansową państwa, na zagadnienia polityczne i ustrojowe zarzewiacy do tej pory nie mieli wpływu. Była to domena b. działaczy z „Filarecji“ i „Związków Strzeleckich“ lub piłsudczyków z PPS. To też rezolucje „Zarzewia“ i „Drużyn Strzeleckich“ są tylko dowodem tęsknot pewnych odłamów legionowych do nowych form życia politycznego w Polsce. Rezolucje te mogą wywołać dyskusję, ale nie zmienią systemu, który obecnie panuje“.

### Moraczewski „wycofał się z polityki“

B. poseł Żuławski, główny kierownik „klasowych“ zw. zawodowych, wystosował w „Robotniku“ apel do p. Moraczewskiego, by wobec tego, co się dzieje w Z. Z. Z., wrócił pod „stare sztandary“, mianowicie do „klasowych“ zw. zawodowych, które są rzekomo niezależne od P. P. S., a z P. P. S. łączy je „tylko“(?) ideologia socjalistyczna. „Dziennik Polski“ (Lwów) donosi, że zapytany, co zrobi z tym apelem, p. Moraczewski oświadczył:

„Apel b. posła Żuławskiego jest nadaremny. Pod stare sztandary nie wrócę. **Z polityki dawno się wycofałem** i nie może być mowy o moim powrocie do PPS“.

P. Moraczewski ma krótka pamięć. — Jeszcze niedawno wypisywał sażniste artykuły polityczne w „Głosie Powszechnym“, dziś już nie wychodzącym organie Z. Z. Z. Poza tym przyjmujemy do wiadomości jego oświadczenie, że się wycofuje z polityki... Istotnie! Czas wypocząć po trudach!

### Żydzi i sądy polskie

„Nowy Dziennik“ odpowiadając p. B. K. z „Kuriera Warsz.“ pisze:

„P. Koskowskiemu nie podoba się postawa żydowska wobec problemów akcji antyżydowskiej. Np. dla usprawiedliwienia wypadków w Przytyku podaje p. Koskowski wyrok sądowy. Podając ten wyrok jako argument na swoją korzyść p. Koskowski uważa problem Przytyka prawdopodobnie za wyczerpany. Nie możemy, niestety, optymizmu p. Koskowskiego dzielić. Wytłumaczylibyśmy to bliżej i dosadniej gdybyśmy się nie obawiali t. zw. względów od redakcji nie zależnych. P. Koskowski jest w szczęśliwym położeniu. Może powołać się na wyrok sądowy, który go prawdopodobnie w zupełności zadowala. Co do nas...“.

Ależ tak! Wiemy, dobrze wiemy...



# Sytuacja kluczowa Belgradu i Bukaresztu

W czasie pobytu min. spraw zagranicznych Niemiec Neuratha, w Sofii, prasa bułgarska pisała, że Półwysep Bałkański coraz widoczniej staje się ośrodkiem zainteresowań polityki europejskiej. Rzeczywiście! Wybitni mężowie stanu często w ostatnich czasach odwiedzają Bałkany.

Tak zresztą było zawsze. Przed wojną Półwysep Bałkański był newralgicznym miejscem Europy. Przecież pamiętamy: wielka wojna wybuchła wskutek krótkiego spięcia właśnie na Bałkanach. Wtedy półwysep ten był terenem ustawicznych niepokoi. Mówiono o nim: „Kocioł bałkański“.

Ta nieszczególna reputacja należy już do przeszłości. Dziś jest odwrotnie.

T. zw. „ententa bałkańska“ stanowi związek bardzo luźny, ale w każdym razie jest objawem pokojowej współpracy państw do niej należących. Należą tu: Turcja, Grecja, Jugosławia i Rumunia. — Inicjatorem i organizatorem był wielce aktywny i popularny w sferach Ligi Narodów minister turecki — Rustu-Arras.

Rumunia i Jugosławia są ponadto członkami Małej Ententy. I ta właśnie okoliczność stwarza węzeł skomplikowanych sytuacyj.

Z natury rzeczy Ententa ma charakter antywęgierski. Ale jeden jej członek, a mianowicie Czechosłowacja jest bardzo silnie zaangażowany antyniemiecko i związany z Francją oraz z Sowietami. Fakt ten nadaje całej Małej Entencie lekkie zabarwienie antyniemieckie i stawia ją na linii politycznej francusko-rosyjskiej. — Obok jednak tej osi poziomej Paryż—Praga—Moskwa, działa inny układ pionowy, mianowicie oś Berlin—Rzym. Ze strony Berlina i Rzymu widzimy wyraźne kokietowanie państw bałkańskich, a zwłaszcza Rumunii i Jugosławii.

Napięte stosunki jugosłowiańsko-włoskie uniemożliwiały współpracę Ententy bałkańskiej z Italią. Jednak słynny układ włosko-jugosłowiański przeszkodę tę usunął. Od tego czasu mamy szereg faktów, które czasem ocenia się jako objawy przechylania się niektórych z tych państw na stronę osi Berlin—Rzym. I tak wizyta hr. Ciano w Belgradzie, Rusta-Arrasa w Rzymie, ostatnio podróż Neuratha do Belgradu i Sofii.

Państwa „ententy bałkańskiej“ od dawna dążą do pozyskania Bułgarii. Naprawione ostatnio stosunki między Jugosławią i Bułgarią zadanie to ułatwiają. Wpływy niemieckie są w Sofii tradycyjnie duże. Ostatnio zaś nastąpiło dalsze zacieśnienie stosunków włosko-bułgarskich, które wywołało nawet burzę w prasie francuskiej. Bułgaria uchodzi za zwolenniczkę linii Berlin—Rzym i tą drogą wpływy włosko-niemieckie oddziaływują na Bałkany. Okoliczność ta bowiem skłania entente bałkańską do utrzymania co najmniej dobrych stosunków z Berlinem i Rzymem.

Dlatego też sytuacja Rumunii i Jugosławii jest trochę między młotem i kowadłem. Ostatnie posunięcia robią wrażenie, jak gdyby te państwa oddalały się od linii Paryż—Praga—Moskwa, a jakoby zbliżały się do osi Berlin—Rzym. Tak m. in. twierdzi znany publicysta francuski p. Pertinax w „Echo de Paris“. Tymczasem tak nie jest!

Czechosłowacja — znajdująca się w sytuacji przymusowej — jest jednostronnie zaangażowana w sojusz z Rosją. Ścisłe zaś współdziałanie z Czechosłowacją stawia Jugosławię i Rumunię w pozycji antyniemieckiej i antywłoskiej. Tego jednak nie chcą wpływowe koła w Bukareszcie i Belgradzie. I stąd ich skłonność do rozmawiania z Niemcami, ew. Włochami

Jest bowiem zasadą polityczną każdej dobrej dyplomacji: **swoboda ruchów i możność manewrowania.** Zyskuje ten, kto może grać, kto ma swobodę ruchów.

Rumunia i Jugosławia pragną swobody ruchów. Nie chcą iść na pasku Berlina i Rzymu, ale też nie chcą angażować się po stronie przeciwnej. Oto, dlaczego rozluźniają się więzy Małej Ententy.

**Premier Hodża jedzie do Bukaresztu,** by umocnić więź łączącą Małą Ententę. Czy cel osiągnie? Oczywiście, Mała Ententa utrzyma się jako związek antywęgierski, ale jest wątpliwe, czy w obecnych warunkach da się wskrzesić jakąś ściślejszą współpracę państw do niej należących.

S. A.

## Migawki

### I reumatyzm się przyda...

*Wszyscy chodzą w te gorące dni, jakby dźwigali olbrzymie ciężary, ospali, ociężali; snują się jak cienie; narzekają:*

*— Cóż za piekielny upał!*

*— Nie do wytrzymania!*

*— Jeszcze jeden taki dzień, a przyjdzie wyciągnąć nogi... Uf!*

*Jeden pan Franciszek jest wesoły, lekki, rześki. Goni, jak Kusociński. Śmieje się, jak żołnierz z płyty gramofonowej, którą radio gra co trzeci dzień. Skacze, jak Schneider. Jest — powiada — w siódmym niebie. Nigdy go takim nie widziałem!*

*— Co ci się stało? Wygrałeś milion na loterii? Może syn zdał egzamin na medycynie?*

*— Ależ, człowiecze, ja mam reumatyzm! I otóż, widzisz, słońce, upał tak mi doskonale robi, że poprostu nic nie czuję. — Wszyscy narzekacie na upał, ja jeden się nim cieszę.*

*— Muszę i ja postarać się o reumatyzm, żeby się w pełni cieszyć słońcem!*

*Jak to dziwnie na tym świecie się składa! I reumatyzm okazuje się nieraz dobrodziejstwem.* BAYARD.

---

### W krzywym zwierciadle

## Prez. Starzyński — pechowcem

P. Wład. Studnicki, współpracownik wileńskiego „Słowa", wydał świeżo broszurę poświęconą tymczasowemu prezydentowi Warszawy, p. Stef. Starzyńskiemu („Mianowany, niepowołany administrator, P. Stefan Starzyński", Warszawa, 1937., str. 48). Jest to broszura rewelacyjna. — Czyta się ją, jak najciekawszą powieść. Jej bohater dokonuje czynów, które zdumiewają... Zacytujemy część wstępu broszury. P. Studnicki pisze:

**„P. Starzyński bierze czynny udział w organizowaniu O. Z. N. Mój przyjaciel mówił mi, że to już przesądza o niepowodzeniu O. Z. N., gdyż p. Starzyński jest pechowcem.**

**— Jak to pechowcem? — powiedziałem. — Przed 14 laty p. Starzyński był człowiekiem biednym, miał bardzo skromne stanowisko w hierarchii urzędniczej, dziś jest bogaty, ma ładny pałacyk na Mokotowie, przechodzi od jednego wybitnego stanowiska w gospodarce państwowej do drugiego, był dyrektorem departamentu w Min. Skarbu, wiceministrem tego ministerstwa, co było związane z należeniem do szeregu Rad Nadzorczych przedsiębiorstw państwowych i dawało dodatkowe dochody, był wiceprezesem Banku Gospodarstwa Kraj., obecnie jest komisarzem stolicy Polski, milionowego miasta z budżetem ok. 200 milionów; nie jest więc pechowcem.**

**Powiadają: Lepszy łut szczęścia, niż funt rozumu. Oto ów łut szczęścia posiada Starzyński przy skromnych innych atutach. Był on wychowankiem Wyższych Kursów Handlowych Zielińskiego, bardzo różniących się pod względem solidności programu i nauczania od dzisiejszej Gł. Szkoły Handlowej; wielkimi zdolnościami się nie odznaczał, próbował publicystyki bez wielkiego powodzenia; napisał broszurę „Zagadnienia narodowościowe w Rosji sowieckiej" w r. 1924, opracował w r. 1927 przy pomocy urzędników Min. Skarbu broszurę o współczesnej Litwie. Obie te prace, zwłaszcza ta ostatnia, dedykowane marsz. Piłsudskiemu, są kompilacjami bez pogłębienia i szerszej syntezy. Był redaktorem zbiorowej pracy, nie posiadającej ani teoretycznego, ani praktycznego znaczenia, pt. „Dziesięć lat na froncie gospodarczym".**

Niesłychanie ciekawie i opisana jest działalność p. Starzyńskiego na stanowisku wicemin. skarbu i ostatnio na Ratuszu w Warszawie... Po prostu wydaje się nie do wiary. A jednak... Trzeba tę broszurę przeczytać

---



---

## Na odpowiedzialnym posterunku wychowawczym

# Stowarzyszenie Chrześć.-Nar. Nauczycielstwa Szkół Pow.

Hiszpańska lekcja poglądowa spełniła swoją rolę. Budzi się w nas zrozumienie i obejmuje coraz szersze warstwy, że nie można bezkarnie naruszać chrześcijańskich zasad moralnych, rugować ich z wychowania oraz, że nie wolno osłabiać więzi narodowej.

Jest zrozumiałe, że reakcja przeciwko „hiszpanizowaniu" Polski każe zwrócić szczególną uwagę na wychowanie i dlatego stawia na porządku dziennym sprawę — jakże pilną i ważną — nauczycielstwa.

Zwrot już się zaczął. Ofensywa katolicka zaczyna pomału wkraczać na teren nauczycielstwa powszechnego. Takie oficjalne i półoficjalne czynniki przestają — choć jeszcze nie wszędzie — protegować i ochraniać robotę destrukcyjną antyreligijną i antynarodową.

W tej chwili przełomowej, w przededniu świtającego już lepszego jutra, przypomnieć sobie należy tych, który przez długie lata zapomnieni opuszczeni, znieważani i prześladowani, wysoko dzierżyli sztandar chrześcijańskiego i narodowego wychowania, ofiarnie stawiając czoło sprzysiężonym siłom destrukcyjnym i nie dopuszczali do „hiszpanizowania" szkolnictwa powszechnego.

Mamy na myśli nauczycielstwo zrzeszone w **„Stowarzyszeniu Chrześcijańsko-Narodowym Nauczycielstwa Szkół Powszechnych".**

Mija już okres najcięższy. Łamie się ofensywa mafii destruktorskich. To jednak, co nauczycielstwo chrześcijańsko-narodowe w ostatnich latach zniosło i przetrwało, daje mu najchlubniejsze świadectwo ofiarności i nieugiętości ideowej.

### Szkic historyczny

Gdy zaraz po powstaniu niepodległego Państwa Polskiego nauczycielstwo ludowe zaczynało się organizować, wysunięto myśl utworzenia jednej uniwersalnej organizacji zawodowej, która by skupiała ogół nauczycielstwa szkół powszechnych. Jednakowoż „Polskie Towarzystwo Pedagogiczne", które myśl tę wysuwało, stawiało jako warunek, że owa uniwersalna organizacja zawodowa winna się opierać na zasadach chrześcijańskich i narodowych. Znaleźli się ludzie, którzy nie chcieli się zgodzić na takie sformułowanie ideologiczne. Między innymi śp. senator Nowak, przywódca lewicowego nauczycielstwa.

Nie dało się więc stworzyć jednej, ogólnej organizacji zawodowej. W dniu 26 września 1921 dokonało się na zjeździe w Warszawie zjednoczenie 9 różnych, a zbliżonych do siebie, stowarzyszeń nauczycieli szkół powszechnych i w ten sposób powstało „Stow. Chrz. Nar. Naucz. Szk. Pow.", Zaś elementy radykalne i antyreligijne skupiły się w Związku Nauczycielstwa Polskiego.

### Organizacja i działalność

„Stowarzyszenie Ch. Nar. N. S. P." istnieje więc już od 16 lat. Działalność jego rozciąga się na całą Polskę. Organizacja dzieli się na oddziały, odpowiadające okręgom kuratoryjnym. Oddziały natomiast składają się z kół, w których skupia się nauczycielstwo pracujące na jednym terenie.

Oddział Krakowski dzieli się na 9 kół: Kraków, Chrzanów, Nowy Sącz, Nowy Targ, Jasło, Częstochowa, Kielce, Radom, Sandomierz.

Cele Stowarzyszenia jasno precyzuje Statut. Czytamy tam we wstępie:

„Celem Sowarzyszenia ma być w przyszłości: zjednoczenie ogółu nauczycielstwa szkół powszech., szkół ćwiczeń, i zakładów kształcenia nauczycielstwa, stojących na stanowisku wyraźnie narodowym i chrześcijańskim, dla: 1) wpływania na rozwój szkolnictwa powszechnego, kształcenie nauczycieli, tudzież dla popierania spraw wychowania publicznego i domowego w duchu religijnym i narodowym; 2) obrony zawodowych, obywatelskich i służbowych praw stanu; 3) udzielania członkom pomocy materialnej i opieki prawnej w ramach obowiązujących ustaw, z wyłączeniem spraw politycznych".

W tych też trzech kierunkach rozwija swoją działalność Stowarzyszenie.

#### POMOC KOLEŻEŃSKA.

Pomimo nadzwyczaj skromnych środków i braku pomocy z zewnątrz Stowarzyszenie niesie nieraz bardzo skuteczną pomoc swym członkom.

Formy pomocy materialnej są różnorodne. Jako główne wymienić należy:

„Fundusz pośmiertny" — zasiłek wypłacany rodzinie zmarłego członka. Własne domy wypoczynkowe i sanatoria, a mianowicie: Sanatorium „Modrzejów" w Zakopanym. Dom im. E. Cenara w Szczawnicy, Dom Wypoczynkowy w Jastrzębiej Górze.

#### WYDAWNICTWA.

Walcząc o chrześcijańskie wychowanie, Stowarzyszenie szerzy właściwe ideały wychowawcze za pośrednictwem swoich organów. Dwa razy w miesiącu ukazuje się pismo: **„Nauczyciel Polski"**, będące właściwie biuletynem organizacyjnym. Do pisma tego dołączany jest dodatek **„Szkoła"** poświęcony poważnym problemom pedagogicznym. Ponad to ukazuje się naukowy **„Kwartalnik Pedagogiczny".**

Szeroki ogół nie wie często o nadzwyczaj pożytecznej inicjatywie Stow. Ch. Nar. N. S. P.", które zaczęło wydawać pisemko dla dzieci **„Młody Polak"**. Dwutygodnik ten cieszy się ogromnym powodzeniem i coraz lepiej się rozchodzi wśród dziatwy. Niebawem będzie skutecznie wypierać niefortunny „Płomyk", którego wartość pedagogiczną najlepiej oceniły słynne wyroki sądowe.

## Silni wiarą — zbrojni miłością

W sprawozdaniu Oddziału Krakowskiego znajdujemy cytaty z pism Z. Kisielewskiego, które Stowarzyszenie przyjmuje jako motto swojej działalności. Przytaczamy je dosłownie:

„Każda praca zależy od osobistej odpowiedzialności moralnej tego człowieka, który ją wykonywa. Kontrola, nadzór, terror nawet są nieudolnymi półśrodkami. W ośrodku moralnym jednostki, w samodzielności sumienia jednostki przeobraża się świat, znikają lub rozrastają się z jego komórki (tj. owego ośrodka), rodziny, instytucje, narody, państwa. Zlekceważenie i tępienie indywidualności, pojmowanie ogółu, społeczeństwa nie jako sumy jednostek, lecz jako abstraktu kolektywnego stanowi kardynalny błąd doktryny i taktyki bolszewizmu, którego dziecięciem rodzonym jest faszyzm i hitleryzm (oparty jeno na innych zasadach)".

A w tymże roczniku, str. 455:

„Natomiast istotę innego porządku rzeczy stanowi stanowisko ofiary, czyli dobrowolne wyrzeczenie się osobowości dla narodu, państwa, Boga. **Dobrowolne wyrzeczenie się siebie stanowi najwyższy postulat moralności, która urzeczywistniona całkowicie, zmieniłaby postać świata".**

W roku 1936 odbył się zjazd delegatów Stow. Nar. N. S. P." na którym uchwalono następującą rezolucję:

„Zjazd przedstawicieli tych, którzy przy **sztandarze** Stowarzyszenia Chrześcijańsko-Narodowego Nauczycielstwa wytrwali, — oceniając dzisiejsze położenie Polski a w Niej rolę nauczycieli Polaków-katolików;

1) odmawia — **nauczycielom** Polakom katolikom **prawa błąkania się** po bezdrożach socjalistycznego materializmu, klasowej nienawiści i religijnej obojętności;

2) odmawia im prawa do rezygnacji z przeprowadzenia narodowych i katolickich postulatów **wychowawczych** w polskiej szkole i wychowaniu;

3) odmawia im prawa do strachu, oschłości serca i obojętności dla spraw ducha;

4) odmawia im prawa do kastowego zamykania się w kręgu własnych spraw zawodowych, a **wzywa do szerokiego i pełnego udziału w społecznym, narodowym i religijnym życiu całego Narodu.**

My chcemy Boga; chcemy wyzwolenia pełni duchowych i gospodarczych sił Narodu; chcemy rozwoju Kościoła katolickiego; chcemy praworządnego, moralnie i materialnie uzbrojonego Państwa! Tego chcemy i tej niezłomnej woli podporządkujemy nasz świadomy czyn, oddamy nasze siły i nasz majątek. Tak nam dopomóż Bóg".

Dwa te, przytoczone przez nas, dokumenty dostatecznie zarysowują oblicze ideowe organizacji.

Wrogowie Stowarzyszenia chcą zrazić do niego nauczycielstwo, rozsiewając kłamliwe wersje o rzekomym jego politycznym charakterze. Dobrą odprawę dał oszczercom czcigodny dyr. Stemler. Oto jego słowa:

„W dzisiejszych czasach nieliczenia się z prawdą, z uczciwością, z sumieniem, — w czasach rozkwitu intrygi, donosu i anonimu — rzucano zza płotu oskarżenia, że Stowarzyszenie nasze i członkowie naszego Stowarzyszenia — to „przeciwrządowa opozycja". Kłamstwo z głupstwem wzięło się za ręce i tańczyło rumbę. Ale już się zmęczyły i odpoczywają.

My patrzymy prawdzie w oczy i prawdę mówimy. Nie jesteśmy opozycjonistami rządu. Nie tylko dlatego, że jesteśmy w większości funkcjonariuszami państwowymi, ale także i dlatego, a raczej głównie dlatego, że jesteśmy katolikami. Dla nas Państwo jest społecznością nadprzyrodzoną. W obu tych społecznościach musi być: ordo — ład, autorytet. W naszym katolickim pojmowaniu rzeczy — legalna władza od Boga pochodzi. Stąd obowiązek szanowania władzy państwowej, którego przestrzegamy. Właśnie ta karność chrześcijańska każe nam pamiętać o tym, — że Rząd — to Rząd, i to polski Rząd.

Ale właśnie ta sama karność chrześcijańska wstrzymuje nas przed wszelkim prorządowym lizusostwem. Mamy obowiązek władze szanować, ale także mamy obowiązek walczyć o nasze ideały wychowawcze i nasze prawa obywatelskie i zawodowe, możemy bić w ludzi, których program i czyny godzą w te zasady, które my za święte uważamy. Dlatego nauczyciel-stowarzyszeniowiec winien odważnie wypowiadać swoje zdanie; musi nie tylko odróżniać, ale i głosić, co jest rozumna wolność — a co swawolność; co jest godność narodowa i obywatelska — a co służalczość i pyszałkowatość, co jest sprawiedliwość i praworządność — a co bezprawie i wreszcie co jest duch gwałtu — a co duch męstwa.

Takie szczere a odważne stanowisko da nauczycielowi największy skarb, jaki zdobyć może, a dotychczas nie zdobył, da mu należną pozycję w społeczeństwie.

Pozycji społecznej nie daje nauczycielowi dekret nominacyjny, ani na pierwszego marna pensja. Pozycję daje praca, którą społeczeństwo widzi, ocenia, kocha. Wtedy społeczeństwo i nauczyciela kocha — i ceni jak ojca i matkę, jak kapłana na piedestale stawia".

## Uprzywilejowani i źle widziani

„Stowarzyszenie" jest nieliczne, wołają wrogowie. Prawda! Liczba członków Stowarzyszenia zaczęła ostatnio szybko wzrastać, ale wciąż jeszcze nie jest dużą i nie może się równać co do liczebności ze „Związkiem".

Ale porównajmy sytuację obu tych organizacyj!

„Związek" żył i żyje dotąd w cieplarnianej atmosferze łask i przywilejów. Do „Związku" idzie każdy, kto za wszelką cenę, nie bacząc na względy ideowe, chce robić karierę.

„Stowarzyszenie" ma opinię organizacji źle widzianej, a jego członkowie nie mają żadnych przed sobą widoków. Do Stowarzyszenia idzie tylko ten, komu walka ideowa droższą jest od kariery.

Dziś te rzeczy już zaczynają inaczej wyglądać. Ale zwrot na lepsze ledwo się zaczyna.

Jaka jest dysproporcja między Związkiem Naucz. i Stowarzyszeniem Chrz. Narodowym, wskazują fakty, które ustaliliśmy w okręgu krakowskim:

1) Członkowie Stowarzyszenia płacą składki dobrowolnie. Natomiast składki na rzecz Związku potrącają płatnicy(!) przy wypłacaniu poborów. Często się zdarza, że płatnik bez pytania strąca składkę z poborów młodej siły nauczycielskiej.

2) Prawie wszyscy inspektorowie w okręgu krakowskim rekrutują się ze sfer związkowych. Łatwo zrozumieć, jaką sugestię wytwarza to wśród nauczycielstwa.

3) Mniej więcej od 10 lat **ani jeden członek „Stowarzyszenia" nie awansował na wyższe stanowisko.**

Że w tych warunkach urabia się pogląd, iż należenie do „Stowarzyszenia" jest źle widziane, to chyba nikogo nie zdziwi.

Oto są przyczyny dużej liczebności „Związku" i małej liczebności „Stowarzyszenia".

Ale na marginesie pragniemy zrobić optymistyczną uwagę. Wśród nauczycielstwa okręgu krakowskiego żyje przekonanie, że obecny kurator p. Stypiński kieruje się tylko obiektywizmem i że okres upośledzenia „Stowarzyszenia" mija.

#### LEPSZE JUTRO.

Nie wątpimy, że zmiany, które w całym społeczeństwie się dokonują, przyniosą poprawę i na odcinku nauczycielskim. Tym, co ciężkie i ponure czasy przetrwali i nie załamali się, płacąc nieraz swoją sytuacją życiową, — tym bojownikom idei — cześć!

**Sto.**

## Robotnicy chrześcijańscy przeciw delegatowi komunistycznemu

Międzynarodowy Związek Syndykatów Chrześcijańskich, którego siedziba, jak wiadomo, znajduje się w Utrechcie (Holandia) i do którego należą przestawiciele robotników holenderskich na Międzynarodowej Konferencji Pracy, wystosował do prezesa wyżej wymienionej Konferencji Pracy pismo, protestujące przeciwko obecności na obradach delegata sowieckiego. Zdaniem autorów protestu, delegat sowiecki nie posiada żadnego prawa występowania w imieniu robotników i pracowników w ZSSR, ponieważ syndykatów sowieckich nie można traktować jako syndykaty niezależne.



## Z kraju i ze świata

### Sen. Śliwiński nie pobiera emerytury

Przed kilku dniami ogłosiliśmy za „Warszawskim Dziennikiem Nar.“ listę osób pobierających ze Skarbu państwa zaopatrzenie emerytalne ponad 1.000 zł. miesięcznie. Na liście tej znajdowało się również nazwisko sen. Śliwińskiego. Obecnie sen. Śliwiński nadsyła wyjaśnienie, z którego wynika, że żadnej emerytury nie pobiera.

—•—

**W WARSZAWIE ZAPADŁ WYROK ŚMIERCI.** Sąd okr. skazał na śmierć Fr. Lipińskiego za zamordowanie żony kelnera, M. Jarmoszukowej. Lipiński zadusił swoją ofiarę drutem od słuchawek radiowych, a następnie zrabował 9 zł i biżuterię wartości kilkuset złotych. Oskarżony przyznał się do zabójstwa i podczas udzielania ostatnich wyjaśnień rzucił się na kolana, błagając, aby darowano mu życie. Wyrok śmierci przyjął jednak spokojnie.

**W POBLIŻU SWADZIMIA W POW. POZNAŃSKIM ULEGŁ KATASTROFIE** wskutek najechania na drzewo przydrożne autobus, kursujący na linii Poznań—Tarnowo Podgórne. Kierowca Piaskowski doznał zgniecenia klatki piersiowej, zaś pasażerowie Skwierczyński, Wł. Perz, J. Hans i Sz. Piaskowski odnieśli tak ciężkie obrażenia, że musiano ich przewieźć do szpitala.

**NIEZNANI SPRAWCY ZAMORDOWALI** 50-letnią A. Ertel, właścicielkę mieszkania oraz jej służącą, 40-letnią Ewe Figlarz, zamieszkałe przy ul. Mickiewicza w Poznaniu.

**TROJACZKI W GDYNI.** Gertruda Wolna, żona podoficera straży granicznej w Gdyni urodziła trojaczki, dwóch chłopców i dziewczynkę. Jest to w ciągu ostatnich dwóch lat drugi w Gdyni wypadek przyjścia na świat trojaczków. Jak wiadomo, w połowie kwietnia urodziła również trojaczki żona bezrobotnego piekarza w Gdyni, p. M. Rakowska. Matka trojaczków oraz dzieci czują się dobrze.

**W PRZYSTĘPIE SZAŁU ZAMORDOWAŁ CZTERY OSOBY.** W miejscowości Barkenfeld w pobliżu Złotowa w Prusach zachodnich pewien robotnik w przystępie szału zamordował uderzeniem siekiery swą żonę, dwoje dzieci i szwagra, po czym zbiegł.

**KILKASET HEKTARÓW LASU PADŁO PASTWĄ POŻARU.** Pomiędzy miejscowościami Martigues i Sausset les Pins we Francji groźny pożar strawił kilkaset hektarów lasu sosnowego oraz wiele domów. Pomiędzy miejscowościami Escariol i Redonne pożar trwa. Straty są olbrzymie.

**LOTNIK ZGINĄŁ W PŁOMIENIACH.** Znany lotnik francuski Louis Massotte, dokonywując w Buc próbnego lotu na nowym typie samolotu spadł z wysokości 200 metrów i zginął w płomieniach.

# Pożary wyrządzają olbrzymie szkody

Dn. 13 bm. w godzinach wieczornych we wsi Wierzbowo pow. łomżyńskiego w domu Fr. Żebrowskiego spłonęły dwie jego córeczki trzy i dwuletnia, pozostawione w mieszkaniu bez opieki. Podczas nieobecności domowników zarzące się węgle wypadły na suche gałęzie sosnowe, leżące pod paleniskiem. Od gałęzi zajął się dom.

Tego samego dnia dwoje dzieci Fr. Kobusa we wsi Wołkowo pow. ostrołęckiego podpaliło dom, który spłonął wraz z sąsiednimi zabudowaniami gospodarskimi. Straty wynoszą ok. 6 tys. zł..

Poza tym w powiecie wołkowyskim w ostatnich czasach wybuchło kilkanaście pożarów leśnych. Największy pożar wybuchł w puszczy świsłockiej w obszarze, należącym do spadkobierców gen. Tyszkiewicza. Akcja ratunkowa zorganizowana przez okolicznych mieszkańców trwała przez cały dzień.

We wtorek w nocy spłonęła doszczętnie wieś Starzynki, gm. orlańskiej. Pożar strawił 86 budynków, należących do 29 gospodarzy. M. in. spaliła się szkoła wraz z urządzeniem oraz świetlica i dom Zw. Strzeleckiego. W akcji ratunkowej, w której brały udział 8 ochotnicze straże pożarne z pobliskich gmin Orla, Różanka i Długa, uległo poważnym oparzeniom 4 osoby. Straty wynoszą ok. 80.000 złotych.

W nadleśnictwie Stronno na granicy nadleśnictwa Żołędowo w pow. bydgoskim w pobliżu leśniczówki Nowy Mostek wybuchł pożar lasu, który przy wietrze południowo-wschodnim rozszerzał się w kierunku północnym na Wilcze Gardło. Pożar objął młody las 10—15 letni na przestrzeni 7 klm. długości i szerokości 2—3 klm. Wojsku oraz okolicznym strażom pożarnym, które brały udział w akcji ratunkowej, udało się pożar zlokalizować.

Koło Dęblina spłonęła część osady Irena. Pastwą płomieni padło 33 domy mieszkalne i 50 innych objektów. Przeszło 100 rodzin znalazło się bez dachu nad głową. Straty sięgają ćwierć miliona zł. W akcji ratowniczej brały udział oddziały wojska z Dęblina oraz wojskowej i cywilnej straży ogniowej.

# Klęska pożarów w Wielkopolsce

Z wielu okolic Wielkopolski napływają w dalszym ciągu doniesienia o klęsce pożarów.

Z Gniezna donoszą o wielkich pożarach w Gorzkowie, gdzie spłonęła cała zagroda rolnika A. Przepolewskiego, wartości ponad 7.000 zł. dalej w Kaniszewie, gdzie pastwą płomieni padła stodoła z maszynami rolnika J. Bachora wartości 7.000 zł., w Skrzetuszewie, gdzie ogień strawił część zabudowań gospodarczych z narzędziami rolniczymi Wł. Mazurkiewicza wartości 1.500 zł., wreszcie w Wełnicy, gdzie z powodu braku wody do gaszenia spaliła się zagroda rolnika Fr. Michalaka wraz z martwym i częściowo żywym inwentarzem.

Ze Żnina donoszą, że w Borzyskożystewie pastwą płomieni padły gospodarstwa Szewczyka i Sasemberga wraz z końmi, 20 sztukami bydła i kilku świniami.

Z Barcina donoszą: W Józefinie spaliły się doszczętnie zagrody rolników Jansa i Kofewała wraz z całym martwym i żywym inwentarzem, powodując straty na ok. 40 tys. złotych.

Z Kruszwicy donoszą: W gospodarstwie Ign. Smyka w Orpikowie wybuchł groźny pożar od iskier, wydobywających się z pieca chlebowego. Ogień strawił wszystkie zabudowania gospodarcze wraz z zapasem nie młóconego jeszcze zboża. W Płowcach powstał w starej karczmie nad szosą pożar, który wskutek silnego wiatru objął w mgnieniu oka cały budynek. We wnętrzu znajdowało się 8-miesięczne dziecko niejakiej Szczerbiakowej, która, nie bacząc na płomienie, rzuciła się na ratunek. Z pomocą podążył jej starzec Podolski, który wraz z dzieckiem zginął pod walącym się rusztowaniem. Ojciec Szczerbiakowej, Przybylski wydobył nieprzytomną i ciężko ranną córkę z płomieni, odnosząc sam dotkliwe poparzenia.

# Ceny giełdowe zboża

Na giełdzie zbożowej w Krakowie notowano we środę, dnia 16 czerwca bież. roku następujące ceny:

**ZBOŻA.**

| | |
|---|---|
| Pszenica 80 proc. ziarn. szklist. | 30.25—30,50 |
| Pszenica dworska czerw. stand. | 30.00—30,25 |
| Pszenica biała stand. | 29.50—29.75 |
| Pszenica targowa | 29.25—29.50 |
| Żyto dworskie stand. | 26,75—27,00 |
| Żyto targowe | 26.50—26.75 |
| Owies dworski lekko zadeszcz. | 26.75—27.00 |
| Owies targowy | 26.50—26.75 |
| Jęczmień dworski | 24.50—25.00 |
| Jęczmień targowy | 23.25—23.75 |
| Kukurudza koński ząb afrykański | 29.00—33.00 |

**ARTYKUŁY PASTEWNE.**

| | |
|---|---|
| Makuchy lniane 37-38 proc. biał. 1 tł. | 21.50—22.00 |
| Śrut rzepakowy ekstrah. 35-36 proc. | 16.50—17.00 |
| Soja śrut około 44-45 proc. | 26.00—27.00 |
| Siano słodkie stare | 5,00—7,00 |
| Siano średnie stare | 5,00—6.00 |
| Siano kwaśne stare | 4.50—5.00 |
| Siano potraw | 4.50—5.50 |
| Koniczyna pastewna nowa | 6,00—7.00 |
| Słoma długa | 4,50—4.75 |
| Ziemniaki stołowe | 8.00—8.50 |
| Otręby żytnie stand. | 16.50—17.00 |
| Otręby pszenne średnie . | 16.00—16.25 |

**PRZETWORY MŁYNARSKIE.**
Mąka pszenna nowe standarty:

| | |
|---|---|
| Mąka psz. gat. I wym. 0-65 proc. | 44.50—45.00 |
| Mąka psz. gat. II wym. 65-70 proc. | 26.00—27.00 |
| Mąka pszenna razowa 0-95 proc. | 33.75—34.25 |
| Mąka pszenna pastewna | 18.50—19.00 |

**Mąka żytnia okręgu Krakowskiego. Nowe standarty.**

| | |
|---|---|
| Mąka żytnia gat. I wym. 0-70 proc. | 34.75 |
| Mąka żytnia gat. I wym. 0-82 proc. | 32.00—32.75 |
| Mąka żytnia razowa 0-95 proc. | 29.00 |

**Mąka żytnia okręgu Poznańskiego.**

| | |
|---|---|
| Mąka żytnia nowy stand. wym. 0-70 proc. | 34.75 |
| Perłówka | 47.00—48.00 |
| Pęcak fabryczny z workiem | 34.00—34.50 |
| Pęcak chłopski bez worka | 31.50—32.00 |
| Siekanka jęczm. fabr. z workiem | 34.50 |
| Siekanka jęczm. chłopska bez worka | 31.50—32.00 |
| Kasza jaglana fabryczna | 41.00—42.00 |
| Kasza jaglana chłopska | 35.00—36.00 |
| Kasza tatarczana cała | 51.00—53.00 |
| Kasza tatarczana łamana | 49.00—51.00 |

Tendencja mocniejsza dla zbóż, zresztą utrzymana podaż i dowozy lokalne małe.

# Kto może ubiegać się o umarzanie zaległości podatkowych

Ministerstwo Skarbu upoważniło Izby Skarbowe (Wydział Skarbowy Urzędu Wojewódzkiego Śląskiego) oraz urzędy skarbowe do odraczania, rozkładania na raty i umarzania zaległości w podatku majątkowym, podatku od placów budowlanych oraz w nadzwyczajnej daninie majątkowej, jak również w odsetkach od tych zaległości. Zakres tego upoważnienia określony jest przepisami okólnika z dnia 18 maja b. r. L. D. V. 5165/1/37 (Dziennik Urz. Min. Skarbu Nr. 14 poz. 464), oraz rozporządzeniem ministra Skarbu z dnia 25 marca 1937 r. o wykonaniu ordynacji podatkowej.

W myśl powołanych przepisów Izba Skarbowa jest władna:

rozkładać na raty spłatę należności podatkowych i grzywien do kwoty 100 tys. złotych bez ograniczenia czasu, do kwoty zaś 250 tys. zł na okres czasu nie przekraczający trzech lat;

odraczać należności podatkowe i grzywny do kwoty 250 tys. zł. na okres czasu nie przekraczający 12 miesięcy;

umarzać poszczególnym płatnikom w ciągu tego samego okresu budżetowego: 1) zaległości lub części zaległości w podatkach i grzywnach do kwoty 25 tys. zł., 2) w całości lub części narosłe odsetki oraz odsetki ulgowe od zaległości — bez względu na ich wysokość.

Urząd Skarbowy jest władny:

rozkładać na raty spłatę należności podatkowych i grzywien do kwoty 25 tys. zł — na okres czasu nie przekraczający dwóch lat, do kwoty zaś 50 tys. zł. najwyżej na 1 rok;

odraczać płatność należności podatkowych i grzywien do kwoty 50 tys. zł. najwyżej na przeciąg 6 miesięcy.

Umarzać poszczególnym płatnikom w ciągu tego samego okresu budżetowego: 1) zaległości lub części zaległości w podatkach i grzywnach do kwoty 500 zł., 2) w całości lub części narosłe odsetki tudzież odsetki ulgowe do wysokości 500 zł. (Dz. Ust. R. P. Nr. 35 poz. 270/G. S. I).



# Rząd Bluma otrzymał po całonocnych obradach nowe pełnomocnictwa finansowe

Już od dłuższego czasu wzmożyły się we Francji dowody, że sytuacja gospodarcza tego bogatego kraju, miast się poprawiać, z miesiąca na miesiąc pogarszała się. Ceny rosły, produkcja, mimo dewaluacji, nie powiększała się, rósł tylko ustawicznie deficyt budżetowy. Jeszcze przed niecałym tygodniem Blum w swym expose dawał wyraz optymizmowi, twierdząc, że wkrótce Francja powróci do dawnego dobrobytu. Z niemałym więc zdumieniem przyjęto wiadomość, że we wtorek, na zasadzie nagłej decyzji, rząd Bluma zdecydował się wystąpić do parlamentu z żądaniem nowych, szerokich pełnomocnictw finansowych. Że za parawanem „pełnomocnictw“ kryły się nowe obciążenia podatkowe, stało się to od razu jasnym. Minister finansów Vincent Auriol w specjalnym komunikacie prasowym zapewnił opinię, że wszystko jest w porządku i tylko zorganizowana kampania spekulantów przeszkadza rządowi w przeprowadzeniu wielkiego planu, który miał by uzdrowić finanse państwowe. Rząd — zapewniał p. minister — występuje o pełnomocnictwa z tego względu, że w obecnej sytuacji nie może poddać swego planu finansowego szczegółowej debacie na forum parlamentu, albowiem wykorzystaliby to spekulanci. Minister Auriol wspomniał również o zakulisowej kampanii na franka.

Mimo tych zapewnień w łonie partyj politycznych ujawniła się głęboka rozbieżność co do udzielenia rządowi Bluma nowych pełnomocnictw. Najostrzej wystąpili komuniści.

Wówczas min. Auriol na komisji finansowej Izby oświadczył, że nie zamyśla przywrócić dawnych opłat autobusowych (czemu sprzeciwiali się komuniści), jak również nie stwierdził, że nie ma mowy o nowej konwersji pożyczek, względnie o jakichś obniżkach uposażeń urzędniczych. Komisja jednak ze swej strony zastrzegła się przed wykorzystywaniem pełnomocnictw przez rząd do przeprowadzenia dewaluacji albo kontroli kursów. Blum zapewnił, że tego rodzaju posunięcia nie są brane pod uwagę.

Ostatecznie po całonocnych debatach i po konferencji z „nieprzejednanymi“ komunistami Izba Deputowanych uchwaliła pełnomocnictwa dla rządu w sprawach finansowych 346 głosami przeciw 247.

— * —

# Niedola wieśniaków na Ukrainie sowieckiej

## Urzędnicy biją chłopów i zabierają im ostatnie rzeczy

Przed najwyższym sądem republiki ukraińskiej rozpoczął się w mieście Szyrajewo proces 10 oskarżonych o uprawianie samowoli w stosunku do chłopów. Przed sądem stanęli sekretarz rejonowego komitetu partyjnego, jego zastępca, przewodniczący rejonowego komitetu wykonawczego, naczelnik rejonowego wydziału finansowego i naczelnik wydziału rolnego, prokurator rejonowy i przewodniczący rad wiejskich. Wszyscy podsądni oskarżeni są **o bezwzględne ściąganie podatków z kołchozników, przeprowadzanie rewizyj i konfiskowanie dobytku oraz bicie chłopów.** Np. w rejonie wiktorowskim w obwodzie odeskim zorganizowano lotną brygadę, której celem było ściąganie podatków i rat pożyczkowych. W rejonie grigoriewskiej rady wiejskiej zorganizowano finansową brygadę, która miała te same zadania. W innych radach wiejskich przeprowadzano rewizje bito chłopów i zabierano im ostatnie rzeczy.

### Otwarcie wystawy „Polska współczesna" w Rapperswil

We wtorek odbyło się otwarcie stałej wystawy „Polski Współczesnej", przygotowywanej od dłuższego czasu na zamku rapperswilskim w gmachu dawnego muzeum z czasów przedwojennych. Wystawa zorganizowana została dzięki współpracy M. S. Z., Min. Komunikacji i Min. WR. i OP. Aktu otwarcia dokonał poseł R. P. Modzelewski. Z kolei przemawiał minister Bonna, naczelnik wydz. w szwajcarskim min. spr. zagr., a po nim prezydent kantonu St. Gallen dr Kobelt i inni.

Po akcie otwarcia goście zwiedzili wystawę, zawierającą ciekawe zbiory, które mają być jeszcze dokompletowane w przyszłości. Ze szczególnym zainteresowaniem oglądano **wystawę grafiki polskiej,** skupiającej przeszło 300 dzieł najwybitniejszych artystów polskich. **Jest to największa wystawa tego rodzaju,** jaka w ogóle zorganizowana została poza granicami Polski.

### *Kronika przemyska*

**JAK TO Z TYM UBOJEM RYTUALNYM?** Na drugi kwartał br. przyznany został żydom w Przemyślu kontyngent mięsa do uboju rytualnego w wysokości 150.000 kg żywej wagi. Mięso to sprzedali rzeźnicy żydowscy w liczbie 18 tak intensywnie, że wyczerpali cały kontyngent przez kwiecień i maj, a na czerwiec nic im nie zostało i pod noszą teraz gwałt, iż przydział jest za mały, żądając dalszego kontyngentu. Przydział jednak jest nie tylko dostateczny, lecz nawet za duży, a tajemnica wyczerpania tkwi w tym, że żydzi konsumowali jedynie mięso przednie, zaś tyły sprzedawali gojom po cenach zniżonych.

**PÓŁKOLONIE.** W powiecie przemyskim zorganizowane zostaną półkolonie dla dzieci szkolnych w 80 miejscach, zaś w powiecie dobromilskim w 45, czyli na terenie obwodu szkolnego w Przemyślu obejmującego oba te powiaty, będzie razem 125 półkolonii w czasie bieżących wakacji. Potrzebny personel kierowniczy przeszkoli w b. miesiącu Obwodowy Instruktor Oświaty Pozaszkolnej, w którym to kursie weźmie udział przeszło 100 kandydatek.

**OBCHÓD TYGODNIA MORZA.** Celem uroczystego uczczenia Tyg. Morza w Przemyślu zawiązał się Komitet pod przewodnictwem emer. dyrektora Złotnickiego, który zajmie się programem uroczystości. Protektorat objęli łaskawie ks. biskup dr Fr. Barda, ks. dr bisk. Tomaka, generał Wieczorkiewicz, gen. Boruta-Spiechowicz, starosta Remiszewski, prez. miasta Chrzanowski, naczel. sądu Prohazka.

**POŚWIĘCENIE SZYBOWCÓW W DROZDOWICACH.** W dniu 12 bm. odbyła się wspaniała uroczystość na polach w Drozdowicach obok Hermanowic poświęcenia nowo ufundowanych 4 szybowców. Poświęcenia dokonał i okolicznościowe kazanie wygłosił ks. dyr. St. Biernat w obecności przedstawicieli władz wojskowych i cywilnych, oraz licznie zgromadzonej publiczności i młodzieży szkolnej, którą przywiozły do Drozdowic 3 pociągi popularne. Do zebranych przemówił prezes Koła Szybowcowego Przemyśl, gen. Boruta-Spiechowicz. Następnie odbyły się pierwsze wzloty ofiarowanych szybowców.

**REHABILITACJA DYREKTORA GIMNAZJUM.** Ministerstwo WR. i OP. uchyliło orzeczenie dyscyplinarne nad b. dyr. gimn. w Jarosławiu p. B. Wiśniewskim, który wmieszany był w proces karny. Obecnie p. Wiśniewski ma objąć stanowisko profesora w jednym z gimnazjów Kuratorium Lwowskiego.

**NA ZLOT SOKOLIC DO KATOWIC** przyjmuje zgłoszenia sekretariat Sokoła przy ul. Konarskiego. Zniżka kolejowa wynosi 81 proc.

# Zabójca posterunkowego skazany na karę śmierci

**Sąd Okręgowy w Brześciu po całodziennej rozprawie przeciwko oskarżonemu o zabójstwo posterunkowego służby śledczej Stefana Kędziory — 18-letniemu Welwelowi Szczerbowskiemu, wydał wyrok skazujący go na karę śmierci, pozbawienie praw obywatelskich zasądzenie na rzecz powódki cywilnej wdowy Kędziorowej 1 zł.**

**W uzasadnieniu wyroku Sąd stanął na stanowisku, iż morderstwo zostało dokonane bez uniesienia i że oskarżony jest normalnie rozwiniętym człowiekiem. Obrona oskarżonego zapowiedziała apelację.**

## *Radio*

**PIEŚNI GRIEGA W WYKONANIU ŚPIEWACZKI NORWESKIEJ.** W czwartek, dn. 17 czerwca P. Radio nadaje dwa koncerty poświęcone Griegowi: o godz. 22 norweska śpiewaczka Nancy Naess wykona pieśni tego „Chopina północy". Bezpośrednio po tym recitalu o godz. 22.30 Wł. Wochniak i J. Rosenbaum odegrają bardzo melodyjną i nastrojową sonatę G-dur tegoż kompozytora.

**„GDY KWITNĄ I DOJRZEWAJĄ ZBOŻA".** W okresie letnich wyjazdów i wycieczek pamiętać musimy o wielu niebezpieczeństwach, które grożą w tym okresie zdrowiu ludzi lekkomyślnie i nieostrożnie korzystających z dobrodziejstw słońca, wody itd. P. Radio zamierza więc nadać w ciągu lata kilka pogadanek, których celem będzie omówienie tych niebezpieczeństw, których z łatwością można uniknąć, gdy się o nich wie i gdy się stosuje do pewnych przepisów i wskazówek higieny. Pierwsza pogadanka tego cyklu omówi niebezpieczeństwa okresu kwitnienia i dojrzewania zbóż. Dn. 17 czerwca o godz. 16.45 Rozgłośnia Poznańska nada gawędę dr T. Pawlikowskiego pt. „Gdy kwitną i dojrzewają zboża".

— ooo —

### Programy stacyj radiowych

**PIĄTEK, 18 CZERWCA 1937.**

**Warszawa i program i ogólnopolski:** godz. 6.15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze"; 6.18 Gimnastyka poranna; 6.38 Muzyka z płyt; 7.00 Dziennik poranny; 7.15 Audycja dla poborowych; 7.35 Muzyka z płyt; 8.00 Audycja dla szkół; 11.30 Audycja dla szkół; 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa; 12.03 Dziennik południowy; 12.15 Skrzynka rolnicza; 12.25 Koncert; 15.45 Wiadomości gospodarcze; 16.00 Rozmowa z chorymi — ks. M. Rękas; 16.15 „Karol Szymanowski na Podhalu" — audycja słowno-muzyczna, 16.45 Z Zagłębia naftowego reportaż; 17.00 Muzyka 17.50 Nasze drzewa, pogad. 18.00 Skrzynka ogólna; 18.10 Program na jutro; 18.15 Pogadanka konkursowa; 18.20 Muzyka lekka na płytach; — 18.50 Pogadanka aktualna 19.00 Muzyka na płytach; 20.00 Wiadomości sportowe; 20.00 Koncert rozrywkowy; 20.45 Dziennik wieczorny; 21.45 „Warszawa w poezji" kwadrans poetycki; 22.00 Koncert kameralny 22.50 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego; 23.00 Programy lokalne.

**Kraków,** godz. 12.15 Kilka informacyj; 13.55 Koncert symfoniczny z płyt; 15.05 Przewodnik turystyczny; 15.10 Audycja dla dzieci; 15.30 Muzyka z płyt; 15.40 Lokalne wiadomości gospodarcze; 18.00 Skrzynka ogólna; 18.10 Odczytanie programu na dzień następny; 18.15 Muzyka taneczna z płyt; 18.45 Lokalne wiadomości sportowe; 22.00 Muzyka taneczna; 23.00 „Nene i Nini" — groteska; 23.15 Muzyka taneczna;

**Lwów,** godz. 12.15 Muzyka lekka z płyt; 12.20 Komunikat Lwowskiej Izby Rolniczej; 13.55 Muzyka z płyt 14.03 Pogad. Zw. K. K. O. 14.35 Audycja dla dzieci 14.55 Giełda lwowska; 15.00 Koncert rozrywkowy; 15.35 Lwowskie wiadomości bieżące; 18.00 Informator turystyczny; 18.05 Muzyka z płyt; 18.30 „???" (trzy pytajniki) w opr. Nowiny; 18.40 Program na jutro; 18.45 Wiadomości sportowe lokalne; 22.00 Muzyka z płyt; 23.00 Muzyka taneczna; 24.00 Koncert ork.

**Katowice,** godz. 6.00 Sygnał czasu i pieśń poranna; 6.03 Muzyka poranna na płytach; 12.15 „Rolnictwo w dolinie naododrzańskiej" — pogadanka: Eugeniusz Horak; — 13.00 Koncert życzeń; 13.15 Muzyka z płyt; 15.30 Poradnik sportowy; 15.36 Jak spędzić święto; 15.43 Wiadomości giełdowe; 18.00 Skrzynka ogólna; 18.10 Program na jutro. 18.15 Muzyka taneczna z płyt; 18.45 Wiadomości sportowe lokalne; 22.00 Muzyka z płyt.

— o-o-o —

# Nad rodakami na obczyźnie czuwa opieka

W Poznaniu odbyło się w sali koncertowej domu parafialnego św. Marcina doroczne walne zgromadzenie stowarzyszenia „Opieka Polska nad Rodakami na Obczyźnie". Na zebranie przybył **ks. kard. prymas Hlond.** Po zagajeniu obrad przez hr. Bninskiego i ukonstytuowaniu się prezydium, wygłoszono sprawozdania. Sprawozdanie z działalności „Opieki" zdała p. Smoczyńska, następnie zabrał głos ks. kard. Hlond, który w serdecznych słowach wyraził się o chlubnie prowadzącym wśród rodaków swą akcję stowarzyszeniu. Dostojny mówca stwierdził, że gdziekolwiek się zjawiał za granicą, tam wszędzie wśród Polaków odczuwa się pracę „Opieki". W zakończeniu swego przemówienia **ks. Prymas udzielił zjazdowi swego błogosławieństwa.**

Następnie ks. dr W. Karcz, profesor polskiego seminarium duchownego w Orchard Lake (Stany Zjedn.) wygłosił referat o „Problemie Akcji Katolickiej wśród Polonii amerykańskiej". Na zakończenie obrad sen. hr. Bninski przedstawił zebranym wniosek o udzielenie członkostwa honorowego zasłużonym w rozwoju „Opieki" **St. Gawrońskiemu** z Warszawy oraz **ks. protonotariuszowi Kłosowi i ks. prał. Prądzyńskiemu.** Wnioski te przyjęto.

———ooooo———



# Proces ukraińskich bojówkarzy

## dobiega końca

W procesie lwowskim przeciwko bojowcom z O. U. N. we środę z wnioskami wystąpiła obrona, która zażądała przesłuchania jako świadka adwokata Karczewskiego z Gródka Jagiellońskiego, następnie postawiła wniosek na urządzenie konfrontacji między oskarżonymi braćmi Mercałami i konfrontacji między osk. Diacyszynem i Iwanonką, wreszcie wniosek o ustalenie przez biegłych psychiatrów, czy osk. Babiak jest osobnikiem łatwo ulegającym wpływom osób postronnych. **Prokurator sprzeciwił się wszystkim wnioskom obrony,** trybunał zaś po dłuższej naradzie **uchwalił wszystkie wnioski odrzucić, jako nieistotne dla sprawy.** Następnie przystąpiono do odczytywania niektórych aktów sprawy. **Proces dobiega końca. Należy się spodziewać, że we czwartek nastąpi zamknięcie postępowania dowodowego, postawienie pytań sędziom przysięgłym i przemówienie prokuratora.**

## Wystawa kapliczek i figur przydrożnych

W Miejskim Muzeum Przemysłowym w Krakowie można obecnie, w okresie „Dni Krakowa", oglądać niezmiernie interesującą wystawę około 200 prac graficznych **Franciszka Jaźwieckiego,** przedstawiających kapliczki, figury i krzyże przydrożne Krakowa i najbliższej okolicy. Wystawa ta jest jedynym w swoim rodzaju pokazem w ujęciu rysunkowym i graficznym zanikającej już twórczości ludowej, dotyczącej kultu religijnego.

Z wystawy tych prac widać, że na terenie Krakowa i okolicy znajduje się wiele tych pięknych zabytków sztuki ludowej kultu religijnego, nieraz bardzo ciekawych artystycznie i historycznie. Szczególnie piękne są kapliczki, umieszczone pomysłowo na drzewach. Spotyka się i kapliczki, fundowane na piwniczkach ziemnych koło domów. Figury świętych wyposażyła sztuka ludowa w przeróżne formy zwykle proste i prymitywne, mniej lub więcej artystycznie wyrażające wiele przywiązanie ludu do religii i żarliwą wiarę. **Wśród tych figur trafiają się i tzw. „figury bliźniacze",** przedstawiające złączonych razem dwóch świętych.

Do niektórych kaplic przywiązane są pewne fakta historyczne przechowywane w ustach ludu jako podania i legendy. Do takich należą np. kościółek na Salwatorze i św. Benedykta na Krzemionkach, figury u wylotu ul. Długiej, na ul. Twardowskiej, ul. Kopernika, lub ul. Kapucyńskiej i t. d.

Poza wartościami artystycznymi ten piękny i imponujący ilością 200 prac cykl Fr. **Jaźwieckiego** ma znaczenie dokumentarno-archiwalne. Po wystawie wszystkie te prace obejmie Archiwum Akt Dawnych Miasta Krakowa i włączy je do swego działu muzealnego.

**DR. J. M. MAZURKIEWICZ.**

# Zeznania pierwszych świadków w procesie inż. Doboszyńskiego

We wtorek wieczorem rozprawa przeciw inż. Doboszyńskiemu zakończyła się dopiero około godz. 21. **Trybunał przystąpił do przesłuchiwania pierwszych świadków, nakom. Szechcińskiego i przod. Pająka.**

Przesłuchiwaniu świadków poświęcony został również trzeci dzień rozprawy, środa. Na sali dały się zauważyć pewne zmiany. **Liczba dziennikarzy wybitnie stopniała. Okazało się, że wszyscy dziennikarze warszawscy wyjechali, gdyż w Warszawie wolno zamieszczać tylko sprawozdania z pro cesu PAT. Natomiast publiczność stawiła się w komplecie.**

Jako pierwszy świadek zeznawał **kom. Królikiewicz,** który wszedł na salę w mundurze z orderami na piersiach. Kom. Królikiewicz brał udział w pościgu za Doboszyńskim, z którego „bandą" — jak się wyraża — zetknął się w lasach koło Poręby, gdzie doszło do potyczki, w czasie której pierwsi zaczęli strzelać ludzie inż. Doboszyńskiego. Kiedy oddział Doboszyńskiego wycofał się w lasy, kom. Królikiewicz ujął dwóch członków „bandy", a mianowicie Wątora i Wlazłę. Obaj oni byli uzbrojeni.

W tym miejscu Doboszyński zwraca się do Trybunału z żalem, **że posterunkowy nie pozwala mu komunikować się z obroną.** Przewodniczący jednak staje na stanowisku, że **komunikowanie się z obroną przeszkadzałoby tokowi rozprawy, wobec czego utrzymuje zakaz komunikowania się z obroną.** Mimo protestu obrońcy Stypułkowskiego zakaz ten zostaje utrzymany.

**Przew.: Czy strzały ze strony oddziału Doboszyńskiego szły górą, czy na was?**

**Św.: Na nas.**

**Sędzia Frey: Czy zarządził pan, po wycofaniu się Doboszyńskiego w lasy pościg?**

**Okazuje się, że świadek takiego pościgu nie zarządzał.**

**Prok.:** Czy pan może stwierdzić kto

pierwszy zaczął strzelać, policja czy ludzie Doboszyńskiego?

Św.: Oddział oskarżonego.

Na ten sam temat zadają świadkowi pytania obrońcy, przy czym dochodzi do incydentu.

## Zdenerwowany świadek

**Obr. Stypułkowski:** Może pan mi powie, kiedy usłyszał pan pierwsze strzały?

Ponieważ świadek nie odpowiadał na to pytanie, wobec czego obrońca je powtórzył.

**Św.:** (widocznie zdenerwowany): Już mówiłem.

**Obr.:** To proszę powiedzieć jeszcze raz.

**Św.:** Już kilkakrotnie mówiłem, że kiedy znajdowałem się w odległości 1 czy 2 km. usłyszałem pierwsze strzały. Później kiedy poszedłem na 500 kroków widziałem strzelających cywilów. Dla mnie to jest zupełnie jasne, że strzelali cywile.

**Obr. Stypułkowski:** Ale dla mnie nie jest jasne i dlatego będziemy jeszcze o tym mówili. Pan tutaj zeznał, że naprzód usłyszał pan strzały w odległości 2 km., a po tym dopiero kiedy pan znalazł się na 500 m. zobaczył pan strzelających. **W jaki więc sposób może pan twierdzić, że zaczął strzelać oddział p. Doboszyńskiego?**

**Świadek Królikiewicz** (wzburzony, zwracając się do Trybunału): Panie prezesie ja już kilka razy na te okoliczności odpowiadałem, a obrońca ustawicznie zadaje mi te same pytania. **Widocznie chce mnie zdenerwować.**

**Obr. Stypułkowski:** Jabym prosił pana prezesa, aby zwrócił uwagę świadkowi, że obowiązkiem jego jest odpowiadać na pytania, a nie pouczać obronę. Uważam to za zupełnie niewłaściwe.

**Świadek** (nadal wzburzonym tonem): Oświadczam, że zawsze mówiłem prawdę i teraz ją mówię.

**WPRAWDZIE W MOICH ZEZNANIACH W ŚLEDZTWIE POWIEDZIAŁEM, ŻE ZE STRONY ODDZIAŁU DOBOSZYŃSKIEGO PADŁY DWA CZY TRZY STRZAŁY, ALE NA ROZPRAWIE ZAZNACZYŁEM WYRAŹNIE, ŻE TYCH STRZAŁÓW BYŁO KILKADZIESIĄT. ILE STRZAŁÓW BYŁO, TEGO DOKŁADNIE NIE MOGĘ POWIEDZIEĆ. PANOM Z OBRONY TO SIĘ NIE PODOBAŁO. JA TWIERDZIĆ NIE MOGĘ, KTO ZACZĄŁ STRZELAĆ, W KAŻDYM RAZIE DO MNIE STRZELANO.**

Oświadczenie świadka powoduje ruch na sali, co zmusza przewodniczącego do wezwania do zachowania ciszy.

**Przewodniczący:** A więc reasumując pańskie zeznania, twierdzi pan, że oddział Doboszyńskiego strzelał w kierunku północnym i że oddział ten pierwszy zaczął strzelać do pana, czy tak?

**Świadek przytakuje, co znowu wywołuje poruszenie na sali.**

**Obr. Stypułkowski:** W jaki więc sposób twierdzi pan, że pierwsi zaczęli strzelać ludzie Doboszyńskiego?

Świadek nie odpowiada. Milczy. Obrońca ponawia pytanie, co świadka wyprowadza z równowagi, tak, że przewodniczący precyzuje pytanie i wreszcie

**PO DŁUŻSZEJ DYSKUSJI PRZEWODNICZĄCY USTALA, ŻE ŚWIADEK NIE WIE KTO PIERWSZY ZACZĄŁ STRZELAĆ.**

**Obr. Stypułkowski:** Co powinien zrobić komisarz policji, gdy widzi, że jacyś ludzie strzelają do niego?

**Przewodniczący:** Uchylam to pytanie. Świadek jest napewno człowiekiem doświadczonym. Widać to po odznaczeniach wojskowych (mowa o orderach) i nie można go tutaj egzaminować.

**Obrońca:** A jabym jednak prosił, aby sąd dopuścił to pytanie. Odznaczenia jeszcze nie potwierdzają niczyjej prawdomówności.

W pewnym momencie zeznań świadka, gdy ten określał sytuację terenową, podniósł się Doboszyński, prosił o głos i stwierdził, że mapa okolic Myślenic leżąca na stole sędziowskim jest zrobiona nieściśle.

**„Ponieważ ja tam przypadkiem byłem"** — mówi Doboszyński z uśmiechem (wszyscy się uśmiechają) — **więc przypominam sobie, że oddział p. Królikiewicza zachodził od lewej strony, a nie od prawej, jak twierdzi świadek.**

Następnie obrońcy powrócili do poprzednich pytań, co do ustalenia ilości strzałów. Przewodniczący jednak uchylił odnośne pytanie, wobec czego obrońcy odwołali się do decyzji trybunału.

Po naradzie trybunał postanowił zatwierdzić decyzję w sprawie uchylonego pytania. Obrona w dalszym ciągu zasypywała świadka pytaniami.

**Obr. Stypułkowski:** Czy były straty w pańskim oddziale?

**Świadek: W moim oddziale strat nie było, bo ja się o to starałem.**

**Obrońca konkluduje:** Z tego by wynikało, że Doboszyński uczył ludzi, by niecelnie strzelali.

**Świadek:** Tak.

**Obrońca:** A to doskonale, o to mi chodziło.

Na dalsze pytanie świadek wyjaśnił, że nie wiedział,

## czy Doboszyński zakazał swoim ludziom strzelać celnie do policji

**Obrońca:** Czy pan był w listopadzie 1935 w Borku Fałęckim, w czasie poświęcenia lokalu Stronnictwa Narod.?

**Świadek:** Czy to należy do rozprawy?

Przewodniczący przytakuje milcząco głowa.

**Świadek:** Ponieważ były otwarte drzwi okna lokalu, gdzie było zebranie i pełno ludzi na polu wokół lokalu, więc p. wicestarosta Chrapowicki rozwiązał zebranie.

**Obr. Jaworski:** Czy policja rozpędzała ludzi?

**Świadek: Tak, bo tłum wznosił krzyki i śpiewał pieśni. Ale policja nie spotkała się z przeszkodami, ani oporem tłumu.**

**Obr.:** Czy w Borku Fałęckim było wówczas więcej policji?

**Świadek:** Było na posterunku. To jest normalna sprawa, jeśli gdzie kolwiek jest zebranie, policja jest skonsygnowana.

**Doboszyński:** Moi ludzie znaleźli się w lesie w Porębie między dwoma tyralierami policji dowodzonymi przez kom. Królikiewicza i przod. Pollaka, czy w momencie potyczki moich ludzi z .p. Komisarzem toczyła się równocześnie potyczka z oddziałem przod, Pollaka?

**Świadek:** Być może, że Pollak równocześnie strzelał o czym ja nie wiem.

**Doboszyński: A więc kule, które świstały koło głowy p. Komisarza mogły pochodzić z karabinów oddziału przod. Pollaka.**

**Św.: Nie jest zupełnie tak dokładnie, bo ja zachodziłem z flanki, a nie na wprost przod. Pollaka.**

**Doboszyński: Ja obszedłem całe pobojowisko i stwierdzam, że strzały padające od policjantów na prawe skrzydło mego oddziału mogły iść w kierunku oddziału p. Komisarza.**

**Sędzia przysięgły Zubrzycki:** Czy towarzysze Doboszyńskiego strzelali na komendę.

**Świadek:** Rozkazów nie słyszałem.

Po przesłuchaniu kom. Królikiewicza protokolant Karelus odczytał decyzję Sądu w sprawie wniosków prokuratora i obrony. Sąd postanowił przesłuchać kilku świadków na potwierdzenie VIII punktu aktu oskarżenia, przesłuchać świadka obrony Stan. Batkę, odczytać protokół zeznań śp. Józefa Pałki, który zmarł od ran, otrzymanych w lesie porębiańskim, oraz dopuścić dowód z **nr 30 „Dzwonu Niedzielnego" z r. 1936, w którym to numerze znajduje się artykuł o „Froncie Ludowym" p. Moraczewskiego.**

Jako drugi świadek zeznawał w środę kom. P. P. Kuziel, zastępca kierownika Urzędu Śledczego. Powtórzył on niemal dosłownie zeznania, złożone na rozprawie towarzyszy inż. Doboszyńskiego. Świadek zeznał, że Doboszyński wręczał swoim zaufanym przedarte kartki. Część oddarta zachowywał u siebie i wręczał posłańcom, którzy udali się do tych zaufanych. Gdy taki posłaniec przedstawił towarzyszowi inż. Doboszyńskiego oddartą część kartki i okazało się, że jest ona częścią biletu posiadanego przez podanego członka Str. Nar., członek ten obowiązany był wykonać każde polecenie posłańca. Przy pomocy tych „wici" Doboszyński prowadził akcję przed wyprawą.

**Przewodniczący: W jakich warunkach** odbywało się przesłuchiwanie **oskarżonych?**

**Świadek:** Przesłuchiwanie odbywało **się** niemal publicznie w starostwie w **Myślenicach.** Byli tam wówczas wicewojew. **Małaszyński,** pplk. Horak. Nikt niczego nie **wymuszał.** Nie skarżyli się na mnie nigdy **nawet** komuniści, żebym wymuszał **zeznania.**

**Prokurator: Czy pan ma informacje jak się przedstawiała**

## agitacja komunistyczna w pow. krakowskim?

**Świadek: W 1934 silna organizacja komunistyczna była w Libertowie. Zlikwidowano ją zaraz. W Skawinie choć jest dużo robotników agitacji komunistycznej nie było.. W związkach zawodowych komuniści wpływów nie mieli.**

**Prokurator:** A Brzegach i Rybnej?

**Świadek:** Tam gdzie organizacje komunistyczne były, zlikwidowano je.

**Prokurator:** Doboszyński twierdzi, że w Rybnej jest połowa komunistów. Czy to prawda?

**Świadek:** Nie. Na święcie ludowym w Rybnej nie stwierdziliśmy wystąpień komunistycznych. Także

### Frontu Ludowego w powiecie krakowskim nie było

**Chęć do współpracy objawiali tylko komuniści.**

**Prok.:** Oskarżeni twierdzili, że w Brzegach przemawiał na święcie ludowym komunista Holcer. Czy on był w Berezie?

**Świadek:** Holcer nie był w Berezie. Komuniści chcieli wykorzystać obchody czynu chłopskiego, ale agitatorów aresztowaliśmy na czas.

Po tych zeznaniach wstał obrońca Stypułkowski i prosił Sąd o odczytanie protokołu zeznań świadka z rozprawy towarzyszy inż. Doboszyńskiego, które zdaniem obrońcy stoją w rażącej sprzeczności z zeznaniami obecnie złożonymi. Ponieważ okazało się, że wówczas świadek mówił o nasileniu komunizmu w latach 1934, 1935, 1936, a obecnie tylko o 1934 r. obrońca wstrzymał się następnie z postanowieniem tego wniosku i pytał dalej.

**Adw. Stypułkowski: Jak wyglądało to zagadnienie komunizmu w roku wyprawy inż. Doboszyńskiego w powiecie krakowskim?**

**Świadek: W pow. krakowskim nie stwierdziliśmy działalności komunistów poza Wieliczką, Prokocimem i Borkiem Fałęckim.**

**Obrońca: Jak to nasilenia komunizmu wogóle nie było?**

**Świadek: Nasilenie było i to bardzo silne.**

**Obrońcy: Aha!!!**

**Św.: Tylko chodzi oto, że ono nie przenikało na wieś; łatwiej było komunistom wnikać do Związków zawodowych na teren robotniczy.**

**Obr.: Czy groziło niebezpieczeństwo komunizmu w pow. krakowskim?**

**Świadek: Tylko w tych ośrodkach, które powiedziałem, a więc Prokocim, Borek Fałęcki i częściowo Wieliczka.**

**Następnie kom. Kuziel zeznał, że**

### w r. 1937 wpływy komunistyczne zmalały w pow. krakowskim o 70 proc.

**a z wiosną 1936 P. P. S. odwróciła się od komunistów.**

**Obr.:** Na czym pan opiera twierdzenie, że P. P. S. na wiosnę 1936 odwróciła się od komunizmu.

**Świadek:** Na uchwałach kongresu radomskiego.

**Obr. Jaworski:** A czy wie pan, że w listopadzie 1936 Komitet Wykonawczy PPS. zawarł pakt nieagresji z komunistami.

**Świadek:** Nie przypominam sobie.

**Obr.:** Czy wie pan, że na „świętach ludowych" śpiewano „Czerwony Sztandar"?

**Świadek:** Nie wiem.

**Obr.:** Czy pan zna Holcera?

**Św.:** Znam Bank Holzera.

**Obr.:** To nie o tego Holcera chodzi.

**Świadek:** Takiego działacza komunistycznego nie ma.

To oświadczenie świadka wywołuje poruszenie wśród publiczności, gdyż Holcer, o którego chodzi, znany jest jako działacz socjalistyczny w Wieliczce, a wiadomo, że świadek Kuziel jest zastępcą kierownika urzędu śledczego w Krakowie, zajmującym się sprawami politycznymi.

**Obr. Pozowski:** Skoro pan twierdzi, że P. P. S. odwróciła się z wiosną 1936 od komunizmu, to kto wywołał wypadki marcowe w Krakowie?

**Świadek:** Nie można wykluczyć, że wypadki marcowe wyzyskali komuniści.

**Obr.:** Jakie było nasilenie komunizmu na wiosnę w r. 1936 w Krakowie?

**Świadek:** B. silnie.

Na pytanie, w których dzielnicach było najsilniejsze, świadek po długim namyśle mówi, że w dzielnicach żydowskich i przyległych.

Ponieważ świadek zeznał to bardzo nieśmiało, obrońca zapytał: **A Kaźmierz był wówczas narodowy, czy komunistyczny?**

**Świadek: Przypuszczam, że nie narodowy.**

**Obrońca: Pan się boi tego Kaźmierza.**

Po wyczerpaniu pytań obrony do świadka Kuziela obrońca Stypułkowski ponowił wniosek o porównanie jego zeznań z zeznaniami z poprzedniej rozprawy, stwierdzając, że te poglądy p. Komisarza są jego zdaniem niezgodne również ze znanymi enuncjacjami p. premiera Składkowskiego.

W dalszym ciągu rozprawy przesłuchano świadków **post. Orlickiego i post. Konika,** którzy nie wnieśli do sprawy momentów specjalnie ciekawych. Obaj oni zeznali, że na posterunku P. P. w Myślenicach dyżur kończono o godz. 23, **bo wtedy przestawała funkcjonować centrala telefoniczna na poczcie.** Również w komendzie pow. policji mieszczącej się w tym samym gmachu nikt służby w nocy nie pełnił.

Do przesłuchiwania dalszych świadków Sąd przystąpił o godz. 18.

# Kronika krakowska

**CZERWIEC.**

17. Czwartek. Św. Inocentego.
Wschód słońca 3.14, zachód 19,59.
Długość dnia 16 godz. 45 min.

—oOo—

**KONIEC ROKU SZKOLNEGO.** Zgodnie z zarządzeniem Min. W. R. i O. P. w środę nastąpiło w szkołach krakowskich uroczyste zakończenie roku szkolnego. Po wysłuchaniu nabożeństw młodzież udała się do swych szkół, gdzie nastąpiło rozdanie świadectw.

**ZEBRANIE KRAKOWSKIEGO O. Z. N.** W czwartek wieczorem w sali Starego Teatru odbędzie się zebranie założycielskie O. Z. N. W zebraniu wezmą udział osoby zaproszone przez pełnomocnika O. Z. N. na miasto Kraków sen. Franciszka Lipińskiego.

—:-:-:—

**TEATRY I KINA KRAKOWSKIE.**

**Teatr m. im. J. Słowackiego**

Czwartek 17 czerwca „Lato w Nohant"
Piątek 18 czerwca „Bolesław Śmiały"
Sobota 19 czerwca „Lato w Nohant".

**ADRIA:** „Biały Tarzan" (Ken Maynard) — „Krew na morzu" (Iw. Możuchin).

**APOLLO:** Panna Piotruś.

**BAGATELA** „Moskwa — Szanghaj" (Pola Negri) oraz „1000 taktów miłości".

**KINO DOMU ŻOŁNIERZA:** Od 14 — 20 czerwca „Katarzynka".

**PROMIEŃ:** „Mayerling.

**STELLA:** I. Człowiek, który rozbił bank w Monte Carlo (Ronald Colman, Joan Bennet); II. Pechowcy.

**ŚWIT:** „W zamieci żelaza i ognia".

**SZTUKA:** Tak się kończy miłość.

**UCIECHA:** „Walc nad Newą".

**WANDA:** „Ostatni poganin". W rol. głów.: — Mala i Lotus — oraz „Noc w operze" w gł. rol. Bracia Marx.

# Aresztowanie świętokradców

**Władze policyjne w Krakowie aresztowały 26-letniego Stanisława Kozaka, fryzjera z Krzywczyc z pow. lwowskiego i 33-letnią Zofię Kozak z Borszczowa pow. lwowskiego za kradzież cennych wotów dokonaną w kwietniu br. w kościele OO. Paulinów na Skałce, oraz w kościele SS. Karmelitanek Bosych w maju br. w Krakowie. Aresztowanym odebrano większą ilość wotów pochodzących z kradzieży.**

— oOo —

## „Mikołaj Kopernik" na dziedzińcu Wawelskim

Dzięki twórczej inwencji i pomysłowości dyr. K. Frycza, który skomponował dla widowiska p. Morstina o Koperniku szereg szeroko rozbudowanych estrad i płaszczyzn scenicznych na arkadowym dziedzińcu wawelskim — przedstawienie to, wykonane częściowo przez artystów teatru miejskiego (pp. W. Nowakowski, T. Białkowski, W. Woźnik, R. Wroński, T. Suchecka i inni), a częściowo przez siły akademickie, wypadło imponująco. Wrażenia malarskie i taneczne (szkoła p. Haburzanki) zajęły do tego stopnia uwagę publiczności, że część widowiskowa, czysto optyczna, wzięła górę nad tekstem literackim: balet Zodjaku, Narodziny wiosny lub Hołd ziemi były same dla siebie skończonymi obrazami, a bogate i barwne kostiumy w świetle reflektorów dawały łudzące wrażenie renesansowych malatur. Tłumy publiczności oklaskiwały entuzjastycznie inscenizację i dekoracje dyr. K. Frycza.

a. w.

**DAR JUBILEUSZOWY.** Prezydent m. dr Kaplicki przesłał z okazji jubileuszu Ks. Metropolity na rzecz Młodzieży Wyższego Studium Handlowego 100 zł., która to suma przydzielona została Stowarzyszeniom Samopomocowym tej Uczelni.

**WYBORY W CECHU PIEKARZY.** Krakowski Cech Piekarzy, jedna z najstarszych organizacyj cechowych, założony w r. 1358, dokonał onegdaj wyborów prezesa. Starszym Cechu wybrany został radca Henryk Molicki, który już cztery razy piastował tę godność.

# Sport

## Szeged-Cracovia 3:2 (1:1)

Rozegrany we wtorek mecz piłkarski między drużyną węgierską Szeged a Cracovią zakończył się zwycięstwem gości w stosunku 3:2. Bramki uzyskali dla Szegdu środkowy napastnik i łącznicy, dla Cracovii Zembaczyński i Korbas. Gra na niskim poziomie. Sędziował słabo p. Seichter.

## Mecz tenisowy Polska-Węgry o puchar Europy środkowej

Składy reprezentacyj tenisowych Polski i Węgier.

W dniach 25 do 27 b. m. odbędzie się we Lwowie mecz tenisowy o puchar środkowej Europy pomiędzy Polską a Węgrami. Składy reprezentacyj obu drużyn przedstawiają się następująco: **Węgry:** Szigeti, Gabory, Dallos, Ferenczy. Rezerwa: Bano, Pető, Romlényi, Sznopek. **Polska:** Tarłowski, Hebda, Tłoczyński, Witman. Rezerwa: Spychała, Bratek. W grze podwójnej wystąpią pary: Hebda—Tłoczyński i Tarłowski—Bratek.

## Przed meczem Polska-Szwecja

Mecz Polska—Szwecja, rozegrany będzie za tydzień tj. dnia 23 bm. w Warszawie. Skład naszej drużyny ustalony będzie w piątek. Z dziesięciu dotąd rozegranych spotkań ze Szwecją wygraliśmy cztery, Szwedzi wygrali również cztery, raz był wynik remisowy, stos. bramek 22:17 dla Szwedów. Historie dotychczasowych spotkań: 28 maja 1922 r. odnieśliśmy w Sztokholmie nasze pierwsze zwycięstwo na gruncie międzynarodowym, bijąc Szwedów 2:1. Następny mecz w r. 1922 w Krakowie zremisowaliśmy 2:2, po tym przegraliśmy trzy razy: w 1924 r. W Sztokholmie 1:5, w 1925 r., w Krakowie 2:6 i 1926 r. w Sztokholmie 1:3. Passa odmieniła się dopiero w r. 1928, gdzie pobiliśmy Szwedów w Katowicach 2:1 i w Sztokholmie w r. 1930 3:0 oraz w Warszawie w r. 1932 2:0. Ostatni mecz w r. 1934 w Sztokholmie wygrali Szwedzi 4:2.

## Berlin-Kraków w piłce nożnej

W niedzielę 20 bm. odbędzie się ciekawe międzymiastowe spotkanie piłkarskie Berlin—Kraków. Z piłkarzami Berlina Kraków ma porachunki za porażki w Krakowie przed 2 laty w stosunku 0:2 i ub. roku w Berlinie w stosunku 4:5. Oczekujemy zatem od naszych piłkarzy rewanżu, który jest dla rehabilitacji naszego piłkarstwa specjalnie pożądany. Na zawody Berlin—Kraków, jako ostatnią właściwie imprezę „Dni Krakowa“ zjadą rzesze widzów grodu Podwalskiego — także z poza Krakowa, a więc z Katowic, Bielska i innych miast, wybierających się specjalnymi pociągami na dzień 20 bm. do Krakowa. Kapitan Związkowy Kr. O. Z. P. N. ustalił następujące nazwiska graczy, z których wybierze reprezentację Krakowa, a to: bramkarze: Madejski, Pawłowski, obrońcy: Lasota, Szumilas, Pająk, pomocnicy: Kotlarczyk II, Góra, Lesiak, Gruünberk, Żiżka, napastnicy: Habowski, Gracz, Korbas, Artur, Łyko, Zembaczyński, Skóra i Krawczyk.








Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie Rewiru VI. Starowiślna 15

Dnia 14 czerwca 1937 r.

Sygn. VI. Km. 1727/35.

Wierzyciel: Jan Gomułka w Krakowie.

## Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krakowie, rewiru VI. na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 5 lipca 1937 r. o godz. 12-tej w Krakowie przy ul. Kościuszki 35 w szopie odbędzie się licytacja ruchomości należących do Bolesława Sołtysa, składających się z samochodu ciężarowego „Szewrolett“ oszacowanego na zł. 600.—.

Cena wywołania wynosi zł. 300.—.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Komornik Sądu Grodzkiego Rewiru VI. (—) Józef Maczek.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krościenku n/D.

Sygnatura: Km. 1033/35, 1176/35, 186/37 i 216/37.

## Obwieszczenie o licytacji ruchomości

Komornik Sądu Grodzkiego w Krościenku n/D., mający kancelarię w Krościenku n/D, ul. św. Kingi, na podstawie art. 602 kpc. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 25 czerwca 1937 o godz. 11 w Ochotnicy Dolnej, ul. Stary dwór odbędzie się licytacja ruchomości, należących do Romana, Marii i Heleny Kędzierskich, składających się z urządzenia domowego, inwentarza żywego i martwego oraz biżuterii, oszacowanych na łączną sumę zł. 1.700.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Dnia 12 czerwca 1937.

Komornik Sądu Grodzkiego w Krościenku n/D.

## Mistrzostwa tenisowe Polski

W Krakowie na kortach A. Z. S. rozpoczęły się tenisowe mistrzostwa Polski. Do tychczas rozgrywane są wstępne boje. — Ciekawsze wyniki są następujące: Gry pojedyncze panów: Tłoczyński—Nawratil 6:2, 6:0, Hebda—Herbst 6:2, 3:6, 6:0, 6:0, Horain—Lehner 6:2, 6:3, 6:0, Kołcz I—Księżopolski 7:5, 6:2, 6:1, Gotszak—Szyszko 6:2, 6:0, 6:2, Czajkowski — Ciężak 6:1, 6:1, 6:2, Pfahl — Tomahla 9:7, 6:4, 6:4, Tarasiewicz — Warmiński w. o., Wittman — Ogrodziński 6:1, 6:0, Bratek — Gottschalk 6:3, 6:4, 6:3, Tarłowski — Loewenherz 6:1, 6:0, 6:1.

Gry pojedyncze pań: Rudowska — Dattnerowa 6:3, 6:2, Z. Jędrzejowska — Bielecka 6:1, 6:1, Jonsztowa — Święcka 8:6, 3:6, 6:1, Głowacka — Turteltaubówna 6:1, 6:0, Łuniewska — Parafińska 6:4, 0:6, 6:1, Stephanówna — Freisinger 6:1, 6:3.

Gry juniorów: Olejniszyn — Hauzer 3:6, 6:2, 6:2, Tłoczyński Ks. — Sikora 6:1, 6:1, Borowczak — Gluszek 6:3, 6:1, Schiff — Borowczak 4:6, 6:3, 8:6.







D. L. AMES 42

# PURPUROWA MASKA

(Przekład Eugeniusza Bałuckiego).

Spostrzegł, że Calmex obrzucił jego chłopców bojaźliwym spojrzeniem — prawdopodobnie Francuz uprzytomnił sobie, że sprawa, o której miał zamiar rozmawiać, łacześa nabierać niebezpiecznego rozgłosu, jeśli już tylu ludzi o niej wie.

Palmer też wstał, po czym udali się wo trzech do dalekiego kąta obszernej sali.

Sixsmith był znacznie więcej zaciekawiony, niż można było sądzić po obojętnym wyrazie jego twarzy. Usiadł niedbale przy stoliku marmurowym i spojrzał wyczekująco na Francuza.

— Nie chcę robić żadnych wyrzutów — zaczął Calmex — jednak muszę stwierdzić z ubolewaniem, że panowie się zajmują sprawami, które ich właściwie nie obchodzą...

— Tego nigdy nie robię, panie Calmex — przerwał Sixsmith i zgniótł w palcach niedopałek zgasłego papierosa.

— Innymi słowy...

— Innymi słowy te sprawy dotyczą mnie blisko.

— W takim razie nie pozostaje mi nic innego, jak udzielić panu przyjaznej rady: niech się pan przestanie nimi interesować na przyszłość. Tak, panie Sixsmith. Wyjazd z Tangeru też by panu nie zaszkodził. Im dalej pan się znajdzie od tych okolic, tym lepiej dla pana będzie.

— Hm... A co pan powiedziałby na przykład o Algeciras? — zapytał Dick Palmer.

— Algeciras? — powtórzył Calmex.

Sixsmith zauważył, że Francuz był zaskoczony.

— Tak — ciągnął niewzruszenie Palmer. — Dziś wyjeżdżam układać się o psa z jednym jegomościem. Właściwie z jego córką, bo pies do niej należy. To jest córka toreadora.

Był to strzał na ślepo i Sixsmith nie mógł się zorientować, czy pocisk trafił do celu, bo Calmex ani drgnął.

— Zdaje się, pan w żaden sposób nie chce dopuścić do głosu zdrowego rozsądku — wtrącił zjadliwie Francuz.

— Ja?... — zapytał Palmer z dobrze udanym zdziwieniem. Ależ bardzo chętnie, tylko muszę wiedzieć, dlaczego pan radzi w ogóle, abyśmy opuścili Tanger!

Calmex kilka chwil patrzał na nich w milczeniu.

— Niech panowie mnie nie uważają za skończonego idiotę — wykrztusił wreszcie, powstrzymując się z trudnością od gwałtownego wybuchu. — Panowie rozumieją doskonale całą powagę sytuacji. Zdobyłem się na większą szczerość, niż należało właściwie, aby panów uchronić przed nieobliczalnymi następstwami niewczesnej ciekawości...

— Nie mówmy o tym — uśmiechnął się John, a ten uśmiech wcale nie był wesoły. — Ale odpłacając szczerością za szczerość, powiem, że też staram się bezskutecznie oszczędzić panu ciężkiego uszkodzenia ciała. Robi pan wszystko możliwe, aby przyśpieszyć to smutne wydarzenie. Sposobność nadarzy się prędzej, niż pan przypuszcza.

— Obawiam się, że pana mogą uprzedzić w tych szlachetnych zamiarach — odpowiedział Francuz — oczywiście, jeśli pan nie skorzysta z przyjaznej rady.

— Nie wierzę w pańską życzliwość, panie Calmex.

— Dodamjeszcze — ciągnął powoli Calmex, — że sprawa do której panowie, prze praszam za wyrażenie, lekkomyślnie wtykają nos, jest tak poważna, że naprzykrzania się ludzi niepowołanych będą ukrócone w sposób najbardziej stanowczy. Istnieje na to cały szereg radykalnych środków. Może panowie pamiętają nieszczęśliwy wypadek, który młody Thornset przypłacił życiem. — Drugi biedak utonął w Cieśninie Gibraltarskiej. Zdaje się, pływając dostał nagłego skurczu. Szkoda ich obu... — Przerwał na chwilę i zapalając papierosa rzucił szybkie, ukradkowe spojrzenie na surowe twarze młodych ludzi. — Mam nadzieję — zaczął po przerwie — że objaśniłem dostatecznie panów i pomogłem im powziąć ostateczne postanowienie.

Sixsmith otworzył powoli potężne pięści, leżące na stole i spojrzał wymownie na Francuza.

Calmex zagryzł wargę, opanował się jednak, starając się nie poddać rozdrażnieniu, widocznie nie stracił jeszcze nadziei, że uda mu się przekonać Sixsmitha i Palmera, iż się powoduje wyłącznie życzliwością, jeśli chce ich odwieść od niebezpiecznych zamiarów.

— Przecież panowie mają przed sobą całe życie — tłumaczył przekonywująco — młode, piękne życie. Czy nie szkoda zmarnować go na samym początku? Dwaj panowie, o których wspominałem poprzednio, byli innego zdania, no i co?... — z rezygnacją wzruszył ramionami.

John się zastanawiał, czy nie było by najlepszym wyjściem z sytuacji chwycić tota za gardło i zalatwić się z nim na miejscu. Zawahał się jednak. Oczywiście, Calmex okazał dużo uprzejmości, obdarzając ich bezinteresownymi radami, ale dla Sixsmitha ta nieoczekiwana złośliwość była wiecej niż podejrzana. Nie wierzył, że Francuz mógł poświęcić piękne przedpołudnie tylko na dobre uczynki.

(Dalszy ciąg nastąpi).



Wydawca za „Katolickie Towarzystwo Wydawnicze“ Skę z o. o. dr. St. Kijak. Redaktor odpowiedzialny mgr. Konstanty Turowski.

Drukarnia Krakowskich Zakładów Graficznych i Wydawniczych pod zarządem R. Ferka.